

GONIEC

Rumski

Nr 16 (38) Rok III

Rumia, 2 września 1992

cena 2000 zł

Co nam da nowy rok szkolny!

Formalnie nowy rok zaczynamy 1 stycznia, ale wielu z nas, zwłaszcza młodsze pokolenie żyje w rytm lat szkolnych, a te zaczynają się zazwyczaj 1 września. Co nam da kolejny 1992/93.

Najmilej byłoby oznajmić, że kończą się lata chude, a biedę można postawić "do kąta". Wszyscy jesteśmy świadomi, że tego napisać nie można. Tak więc, w oczekiwaniu na wiadomość - że nauczyciele otrzymują godziwe wynagrodzenie, a uczniowie nie będą musieli siedzieć w szkole do wieczora - musimy "szarpać się" z rzeczywistością.

W czasie wakacji kapitałnemu remontowi, za sumę ponad 600 mln złotych, poddano Szkołę nr 7. Szkoła nr 6 otrzymała tzw. kontenery, które pomieszczą klasy zerowe i pierwsze. Dzięki temu szkoła ta przestanie być najbardziej zatłoczoną.

Na znaczącą poprawę może liczyć w najbliższym roku Szkoła nr 4, przy której zaczęto adaptację "zbożowca", w którym powstanie sala gimnastyczna i inne pomieszczenia.

*

Największym wydarzeniem będzie zapewne start Salezjańskiego Liceum Ogólnokształcącego, w którym zaczynają naukę dwa oddziały po 18 osób (klasa ogólna i matematyczno-fizyczna).

O tym wydarzeniu obszerniej w następnym numerze.

Wydarzeniem dużej rangi będzie też oddanie do użytku budynku Ekologicznej Szkoły Społecznej. Sfinalizowanie tej inwestycji jest ogromnym sukcesem garstki zapaleńców, którzy chyba "spod ziemi" wydostali 750 mln zł na wcale okazały obiekt.

Największym problemem w szkołach samorządowych będą oczywiście pieniądze. Przypomnę, że środki na utrzymanie szkół przelewa na konto Gminy Ministerstwo Finansów. Całą sumę wyliczono na po-

czątku roku. W czerwcu natomiast podniesiono uposażenie nauczycieli, ale pieniędzy nie dodano. Tak więc Gminę zostawiono "na lodzie" z myślą "niech sobie radzą".



Nowy budynek Ekol. Szkoły Społ. fot (f)

Burmistrz wprawdzie zamierza targować się z Ministrem, ale chyba bez powodzenia. W tej sytuacji zabraknie nam ok. 20% w funduszu płac.

To zmusza do szukania oszczędności i chyba chwilowe zapomnienie o zapowiadanych większych premiach dla nauczycieli.

Tu przypomnę, że dyrektorzy mają możliwość premiowania do 20% jeśli znajdą środki. Zarząd zapewnia natomiast, że znajdzie środki na 20%-owe premie motywacyjne dla dyrektorów.

*

Obecnie niezbyt przyjemne pierwszeństwo w obciążeniu szkół przejmują "7", (w ubiegłym roku "6"), w której zmianowość sięgnie 2,1. W następnej kolejności są "9" i "6", w których zmianowość jest porównywalna. Najlepsze warunki w tej dziedzinie ma "8".

*

Zarząd Miasta zapewnia też, że muszą znaleźć się środki na koła zainteresowań, z zastrzeżeniem, że muszą to być koła rzeczywiście działające. Tak więc, w oczekiwaniu na boom gospodarczy, witaj szkoło.

Kazimierz Klawiter

**Żłobek -
- różne punkty widzenia**

patrz str. 3

Informujemy, że:

Skup makulatury

W każdy poniedziałek, w godzinach od 10⁰⁰ do 14⁰⁰, na parkingu przy ul. Gdańskiej 22/24, odbywa się skup makulatury (oznaczony samochód ciężarowy). Za 1 kg makulatury mieszanej można otrzymać 250,- zł, zaś za kilogram tektury falistej 400,- zł. Na miejscu w zamian za makulaturę można nabyć papier toaletowy w cenie 900,- zł za rolkę.

English Language Courses

Prywatna placówka językowa zaprasza dorosłych i młodzież od lat 12 na popołudniowe kursy języka angielskiego. Wywiad z Dyrektorem placówki, panią Ewą Paciorek, oraz bliższe informacje wewnątrz numeru.

Jaka szkoła?

W dniach 18 i 19 września odbędzie się seminarium dla pedagogów Rumi i rejonu pod hasłem "Jaka szkoła". Swoim doświadczeniem podzieli się naukowcy (teoretycy i praktycy), którzy w wykładach i dyskusjach spróbują odpowiedzieć na wszystkie pytania nurtujące środowisko pedagogiczne.

Sprostowanie

Mylnie podaliśmy, że Zakład Papierniczy JMA wpłacił na tablicę H. Roszczynialskiego 10 tys zł; powinno być 100.000,- zł. Przepraszamy.

Dyżury nocne aptek

05.09. - 11.09. ul. Okrzei 37 A
12.09. - 18.09. ul. Starowiejska 4 A

Koncert

12 września o godz. 19³¹
w MDK Rumia zagrają
CANADA BLUES
oraz nasza rumska formacja
The Hush.

W imieniu organizatorów
serdecznie zapraszamy.

Rumski "pasaż"

Pragniemy przedstawić naszym czytelnikom nowo otwarty w budynku dworca PKP Gril Bar. Jego właścicielami są państwo Jankowscy. Zapewnili, iż będą się zawsze starać, aby było to miejsce, gdzie w eleganckim pomieszczeniu można będzie tanio i przede wszystkim smacznie zjeść oraz wypić. Klienci mają zagwarantowaną miłą obsługę i przy cicho grającej muzyce mogą "skrócić" sobie czas oczekiwania na pociąg lub przyjemnie spędzić wolną chwilę.

Jako ciekawostkę dodajmy, że wyposażeniem naszego "rumskiego pasażu" zajmowała się firma GASTO-POL, której swój wygląd zawdzięcza również gdyński kompleks gastronomiczny na dworcu PKP. Uroczyste otwarcie GRIL BARU odbyło się 24 sierpnia od godz. 14⁰⁰. Wśród gości obecni byli m.in. z-ca naczelnika stacji Gdynia Główna pan Zi Frączkowski oraz zawiadowca

stacji Rumia pan J. Rzemieniecki. Zachęcamy do dalszego równania "w górę".

mf
Redakcja "Gońca Rumskiego" serdecznie dziękuje panu H. Jankowskiemu za zaproszenie.

fot (f)



Na szczęście bez ofiar

21 sierpnia na skrzyżowaniu ulic Dąbrowskiej i Starowiejskiej doszło do tragicznie wyglądającego wypadku. Kraksę spowodował kierowca samochodu Audi będącego na niemieckich numerach rejestracyjnych. Wymuszając pierwszeństwo doprowadził do zderzenia się trzech pojazdów. W całym nieszczęściu najmocniej ucierpiał Fiat 126. Pani kierująca maluchem doznała ogólnych obrażeń. Przy okazji należy wspomnieć o wadach tego skrzyżowania. Tym bardziej, iż zmiana kilku rzeczy może poprawić bezpieczeństwo ruchu na tym odcinku. Moim zdaniem konieczny jest znak "zakaz zatrzymywania" na przeciw CECH-u (fragment chodnika między zatoczką a skrzyżowaniem), gdyż parkujące na chodniku samochody, niejednokrotnie dostawcze całkowicie zasłaniają widoczność pojazdom jadącym ul. Starowiejską od strony dworca. Dla kierujących nadjeżdżających z kierunku Starej Rumii na pewno wskazany byłby porządny znak STOP umieszczony w widocznym dla wszystkich miejscu.

Nie wszyscy kierowcy są przyzwyczajeni do szukania znaków drogowych wśród gałęzi drzew, a szczególnie ci na obcych rejestracjach. Uwagi te polecam szczególnej uwadze osobom, które mogłyby coś zmienić w tej sprawie.

mf

fot (f)



Niezwykły plac zabaw

Taki plac zabaw, jaki znajduje się na Osiedlu Domków Jednorodzinnych jest marzeniem chyba każdego dziecka. Że nie musi być to tylko marzeniem udowodnili mieszkańcy z ulic Fenikowskiego i Kilińskiego, którzy nie oglądając się na trudności potrafili sami je urzeczywistnić. Wśród przemysłnych huśtawek, drabinek i domków jest również "imponująca" tratwa z ochoczo powiewającym żaglem. W trosce o bezpieczeństwo swoich pociech, tatusiowie własnoręcznie wszystko wykonali w drewnie, polerując każdy jego cal, by nie znalazła się ani jedna drzazga. Każdy z mieszkańców ma swój udział w powstaniu tego placu. Mawet starsi mieszkańcy, których dzieci same mają już dzieci, nie zostali obojętni wobec tej inicjatywy. Na dzień dzisiejszy bardzo przydałoby się jeszcze trochę zieleni, a zwłaszcza dużo trawy. Może ojcowie miasta mogliby coś w tym kierunku

zrobić? Tym bardziej, iż jest to grupa mieszkańców, którym nie wszystko jest obojętne. Do tego tematu postaramy się jeszcze powrócić.

mf, fot (f)



XXXII Sesja RM

Od alkoholu do żłobka

- co ze służbą zdrowia
- alkoholowe koncesje
- Nysa dla Straży Miejskiej
- przedszkola - zakładami budżetowymi

Wypoczęci i pełni zapału do pracy stawili się radni na 32 sesję. Nie było trzeba długo czekać, nagromadzona energia uszła na zewnątrz. Tym bardziej, iż obszerny i bogaty tematycznie program rady dawał spore możliwości do gorących dyskusji.

Na pierwszy ogień poszła służba zdrowia. Sprawozdanie z prowadzonych z ZOZ-em Wejherowo rozmów na temat przejęcia służby zdrowia jako zadań zleconych złożył pan G. Szalewski.

Roczny budżet służby zdrowia wynosi 1,2 mld zł. Z funduszu wojewódzkiego możemy liczyć na 50% tej sumy. Drugie 600 mln zł składać się będzie z dotacji budżetu miasta, funduszy od sponsorów oraz wpływów z opłat pobieranych w przychodniach. Sprawa ta nie wywołała żadnych sprzeciwów radnych. Była to jednak cisza przed burzą, która została wywołana przez sprawę dotyczącą przydziału koncesji na handel alkoholem. Doszło tu do wymiany zdań na ten temat między byłym i nowym burmistrzem. Obaj panowie uważali, że właśnie ich metoda rozdzielania koncesji jest słuszna. Prowadzona dyskusja nie przyczyniła się jednak do zbliżenia stanowisk.

Burmistrz poinformował o działaniach zmierzających do złagodzenia skutków bezrobocia jakie w ostatnim czasie prowadzi miasto. W swoim wystąpieniu Jan Klawiter przedstawił również wizję budowy w Rumi basenu i zwrócił się do zebranych o sugestie w tej sprawie. Od zastępcy burmistrza Romana Knopa radni dowiedzieli się o zakupie przez miasto samochodu Nysa z pełnym wyposażeniem dla potrzeb Straży Miejskiej. Następnie zreferował on zmiany w budżecie miasta. Po przyjęciu tych zmian przez radę przekazano dodatkowe środki na Oświatę, działalność MDK-u i bibliotek. Atmosferę ożywiła sprawa przedszkoli i żłobka. W gorącej dyskusji radni przekonywali dwoje przybyłych bronić żłobka gości, o jego znikomej potrzebie istnienia. Jedna z radnych podała, iż na 16 osób personelu, do żłobka na ulicy Sobieskiego, zapisanych było 15 dzieci. Stanowczo należały tu też zaznaczyć, że żłobek nie został zlikwidowany, a jedynie przeniesiony w inne miejsce. Radni pozytywnie ustosunkowali się do propozycji umieszczenia w przyszłości żłobka w którymś ze skrzydeł przebudowywanego przedszkola na ul. Leśnej.

Kolejną sprawą, która podzieliła radnych była uchwała dotycząca przekształcenia jednostek budżetowych, jakimi są obecnie przedszkola, w zakłady budżetowe. Najwięcej wątpliwości w tej kwestii miał radny T. Wolski, z którym żywo polemizował z-ca burmistrza Roman Knop. W głosowaniu rada przychyliła się do powołania zakładów budżetowych - Przedszkole Samorządowe.

Na wniosek radnych T. Piątkowskiego i K. Klawitera dopisano do uchwały o finansowaniu przedszkoli punkt mówiący o dofinansowywaniu również przedszkoli prywatnych choć w mniejszym stopniu. W zamyśle projektodawców zapis taki stanie się zachętą do powstawania prywatnych placówek przedszkolnych.

W ten sposób sesja dobiegła końca i zakończył ją tradycyjnie dźwięk dzwonu.

Michał Furman

Różne punkty widzenia ...

Jest żłobek!

We wrześniu 1991 r. po przeniesieniu Przedszkola Nr 6 do nowego obiektu przy ul. Pomorskiej 27, połączono przedszkole ze żłobkiem na mocy uchwały RM w Rumi z dnia 8 sierpnia 1991 r. Wówczas w placówce utworzono 4-ry grupy dla dzieci w wieku przedszkolnym i 2 grupy dla dzieci w wieku żłobkowym.

Do grup żłobkowych zajmujących 2 sale o powierzchni 67,74 m² każda, uczęszczało w roku szk. 1991/92 przeciętnie po 9-ro dzieci. Na przestrzeni minionego roku szkolnego przebywało 3-je dzieci do 1 roku życia.

W grupie najmłodszej żłobkowej, pracowały 3 dyplomowane opiekunki dziecięce (jedna od października na urlopie macierzyńskim, potem wychowawczym) oraz woźna oddziałowa.

W grupie drugiej żłobkowej pracowały 2 dyplomowane opiekunki dziecięce (jedna od czerwca przeszła na rentę) oraz woźna oddziałowa. Nad całokształtem pracy czuwała zatrudniona na pełnym etacie pielęgniarka.

Dla potrzeb dzieci żłobkowych utworzono gabinet lekarski z izolatką, wyposażono osobne pomieszczenie kuchni mlecznej oraz pralnię, którą obsługuje zatrudniona pracząca.

Na rok szk. 1992/93 rodzice zgłosili tylko 25 dzieci i wszystkie zostały przyjęte.

Dla rodziców pracujących, potrzebujących pomocy w zapewnieniu dziecku opieki w godzinach ich pracy istnieje możliwość przyjęcia dziecka do grupy żłobkowej.

mgr Irena Kulwikowska
dyrektor POW

PS.: Córka autorki artykułów w "Gońcu Rumskim" w Nr 14 i 15 pani Aleksandry Zielińskiej - Wiktoria od września 1991 r. uczęszcza do grupy żłobkowej przy ul. Pomorskiej 27 w Rumi-Janowie.

Żłobek-sprawa załatwiona

Że powinien istnieć - nie trzeba już nikogo przekonywać.

Od czasu, gdy powstała możliwość korzystania z urlopów wychowawczych matki chętnie z nich korzystały. Zapotrzebowanie na żłobek zmalało. W momencie kiedy podjęto decyzję o połączeniu żłobka z przedszkolem jest zrozumiałe, że dzieci było mało.

Może już niedługo będzie tak dobrze, że matka z małym dzieckiem, na zasiłku i z Pomocą Społeczną będzie sobie żyła jak pączek w maśle. Obecnie jednak kiedy trzeba wybierać między życiem na zasiłku o śmiesznej wysokości a możliwością powrotu do pracy sądzę, że należy wybrać pracę. Dziecko zaś umieścić w żłobku, gdzie jak już pisałam ma fachową opiekę. Z wielu możliwości (ciotki, babcie, sąsiadki i inne) żłobek jest najlepszym wyjściem. Opiekunki oprócz przygotowania zawodowego muszą wykazać się posiadaniem aktualnej książeczki zdrowia, czego głupio byłoby żądać od babci czy sąsiadki.

Przed rokiem przeżywałam straszliwe rozterki, czy oddać moje dziecko do żłobka, czy nie. Nie miałam innego wyjścia - musiałam. Teraz, po roku, żałuję, że nie podjęłam tej decyzji wcześniej, tj. zanim moje maleństwo ukończyło 1 rok życia. Nie wiem, która z nas bardziej przeżyła tę zmianę sytuacji. Było to trudne dla nas obu. Było i minęło. Dziś mam dziecko odważne, z łatwością nawiązujące kontakt z innymi zarówno dorosłymi jak i innymi dziećmi, czego trudno byłoby mi nauczyć dziecko w mojej sytuacji.

Dzisiaj wiem, i radzę szczerze każdej mamie: jeżeli po rzeczowej analizie sytuacji finansowej rodziny dojdzie do wniosku, że prędzej czy później będzie musiała "coś z dzieckiem zrobić" i wrócić do pracy, to najlepszym wyjściem jest oddać maleństwo do żłobka w wieku, kiedy z uśmiechem przyjmuje każdą nachylającą się nad nim twarz.

Żłobek jest. Połączony z przedszkolem nr 6, ul. Pomorska 27. Każdy, kto podejmie tę trudną decyzję o oddaniu dziecka do żłobka może to zrobić mając zaufanie do opiekunek i całego personelu, mając pewność, że nikt dziecka tam nie skrzywdzi. Piszę to z całą odpowiedzialnością, bo zdążyłam trochę poznać panie opiekujące się tam dziećmi i widzę po mojej matce, że z chęcią daje się tam zaprowadzić.

Nie bardzo wierzę w nikłe zapotrzebowanie na żłobek w Rumi. Tym bardziej, że jest jedyny dla Rumi i Redy. Wytłumaczeniem tej sytuacji moim zdaniem jest brak informacji o tym gdzie jest i czy w ogóle jest. Sądzę też, że nabór dzieci do żłobka powinien być bardziej elastyczny tzn. jeżeli rodzice nie przetrzymają trudnego okresu adaptacyjnego i decydują się zrezygnować z usług żłobka automatycznie pojawia się wolne miejsce, które może zająć inne dziecko, bardziej zdecydowanych rodziców. Uważam, że powinna być stworzona możliwość "wskoczenia" w takie miejsce "od zaraz" a nie od naboru do naboru. Każdy, kto nie znajdzie miejsca w żłobku powinien zgłosić to do Urzędu Miejskiego w wydziale Oświaty.

Nie wiem czy jest to możliwe w Przedszkolu nr 6, ale przecież oferta typu: opieka całodobowa, tygodniowa, weekendowa, opieka nad dzieckiem niepełnosprawnym (choćby kilka godzin dziennie) jest atrakcyjna dla rodziców.

Ze względu na milczenie pana Burmistrza wybrałam się na Sesję Rady Miejskiej. Wysłuchano mnie życzliwie. Przyjęto propozycję zorganizowania żłobka przy rozbudowywanym Przedszkolu przy ul. Leśnej, jako możliwa. Ale o likwidacji żłobka nikt nie wie. Nikt nie likwiduje żłobka, to tylko zapotrzebowania nie ma. (Czyżby?)

A poza tym, jak już się te dzieci ma, to należy wychowywać je samemu!

I słusznie! Dziękuję.

Aleksandra Zielińska

SM Janowo

Większość mieszkańców bulwersują rosnące koszty własne w SM Janowo, kojarząc to wyłącznie z utrzymaniem administracji. Moim zdaniem przyczyną leżą gdzieś indziej i chciałbym zwrócić tu uwagę np. na zużycie energii elektrycznej w piwnicach. Wielokrotnie stwierdzam pozostawianie tam włączono oświetlenia, zwykle więcej niż jedną żarówkę i to zarówno w porze nocnej jak i w ciągu dnia. Spostrzeżenia dotyczą tylko mojej i sąsiedniej klatki, lecz sądzę, że taka sytuacja ma miejsce w większości piwnic. Trzeba tu też wspomnieć o mnożących się przypadkach nielegalnych podłączeń do instalacji elektrycznej w piwnicach, nierzadko urządzenie tam małych warsztatów.

Następna sprawa to zużycie wody. Proponowałbym tutaj, aby SM poza sezonem grzewczym skierowała swoją ekipę hydrauliczną kolejno do wszystkich mieszkań w celu wymiany uszczelnień w ciekących kranach i co szczególnie podkreślam, w nieszczelnych dolnoopłukach. Wielu mieszkańców raz i z kolei podlewanie ogródków. Chciałbym tutaj stanąć w obronie posiadaczy ogródków. Otóż zagospodarowanie terenów wokół bloków, czyli utrzymanie zieleni powinno należeć do SM. To, że sami mieszkańcy ponosząc nierzadko znaczne nakłady, z tych dewastowanych w czasie budowy terenów urządzają nawet bardzo estetyczne ogródki, powinno się im tylko przyklasnąć. Owszem każdy widziałby najchętniej wokół swego bloku kwiaty, krzewy ozdobne czy zieloną trawę a nie warzywa, czy owoce, które trafią na stół sąsiada, lecz nie bądźmy zbyt zazdrośni. Niepotrzebne ograniczenia stwarza SM, nie wyrażając zgody na sadzenie drzew i krzewów, wystarczyłoby tutaj takie rozplanowanie ogródków, aby umożliwiło ono dojazd do elewacji budynku samochodem z wysięgnikiem. Wnioskowałbym też przy okazji, aby nie zagospodarowane tereny po upływie kilku lat od zasiedlenia bloku udostępnić formalnie chętnym mieszkańcom wyższych kondygnacji. Pragnę też zwrócić uwagę na wyjątkowo niekorzystne podłoże na terenie tut. osiedla, co w przypadku braku opadów powoduje gwałtowne wysychanie gruntu, które może zniweczyć cały trud wniesiony w estetycznej zorganizowaniu zieleni wokół bloków. Zenujące jest jedynie to, że wielu użytkowników nie przestrzega ustalonych godzin podlewania (22⁰⁰-6⁰⁰), myślę, że gdyby służby miejskie pracowały też w godzinach popołudniowych, to skutecznie pohamowałyby zapal wielu niesubordynowanych mieszkańców.

Mam również pewne uwagi do SM odnośnie osiedlowych placów zabaw. Obserwując stopniową dewastację tych urządzeń, stwierdziłem, że często drobny "spaw" czy uzupełnienie jednego detalu przedłużyłoby znacznie ich użytkowanie. W efekcie tej niefrasobliwości poobrywane siodełka pozniakały z placów i wkrótce trzeba będzie postawić nowe huśtawki, co będzie znacznie więcej kosztować.

Pod adresem władz miasta

Niedawno czytałem o przyjęciu projektu budowy drogi łączącej Redę z Rumią przez łąki na przedłużeniu ul. Czerwonych Kosynierów. Biorąc pod uwagę warunki geologiczne, wiązałyby się to z wymianą gruntu na głębokość ok. 3 m., co wymagałoby ogromnych nakładów. Przy obecnej sytuacji finansowej nie rokowałoby to ukończenia tej inwestycji w obecnym tysiącleciu. Natomiast efekty tej inwestycji określiłbym jako znikome dla poprawy komunikacji w naszym nadmorskim pasie. Położenie tej trasy nie rokuje szans odejścia ruchu z ulicy Grunwaldzkiej i Dąbrowskiego, gdyż połączenie Gdyni Obluża, Starej Rumi z peryferiami Redy nie spowoduje nigdy większego zainteresowania kierowców.

Ulica Wybickiego tylko dla ludzi niskiego wzrostu?! Wszystkich pozostałych piechurów ostrzegam, aby bacznie zwracali uwagę na nisko zwisające gałęzie, gdyż mogą narazić się na uraz oczu. Niedawno owszem przycięto niektóre drzewa, lecz tylko od góry. Dobrze, że pan Burmistrz korzysta z samochodu, gdyż przy swoim wzroście miałby spore trudności z poruszaniem się po chodniku.

W.M.

Odpowiedź burmistrza

Nawiązując do artykułu "Sprawa pilna - żłobek" w Gońcu Rumskim z dnia 23.08.1992 r. wyjaśniam, co następuje:

Żłobek na podstawie art. 58 ustawy z dnia 29 listopada 1990 r. o pomocy społecznej (Dz.U. nr 87, poz. 506) z dniem 1 stycznia 1991 r. został przejęty z Zespołu Opieki Zdrowotnej w Wejherowie w gestię władz miejskich.

Stan faktyczny w chwili przejęcia był następujący:

- mało uczęszczających dzieci,
- przerost obsady personalnej,
- budynek wymagający remontu.

Ponieważ utrzymywanie żłobków jest zadaniem własnym gminy, przekazano nam tylko zadanie. Miasto nie otrzymało z Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej żadnych środków finansowych na ten cel. Nakłady finansowe w przeliczeniu na 1 dziecko przebywające w żłobku wynosiły ponad 2 mln zł miesięcznie.

Biorąc powyższe pod uwagę oraz fakt oddawania do użytku nowego obiektu przedszkolnego, Rada Miejska stanęła przed alternatywą zamknięcia żłobka lub przeniesienia go do nowego budynku. W końcowym efekcie podjęto uchwałę w sprawie utworzenia przy ul. Pomorskiej 27 Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej, która objęła opieką i wychowaniem dzieci przedszkolne i żłobkowe. Jednocześnie znacznemu obniżeniu uległy koszty związane z utrzymywaniem 1 dziecka w żłobku.

Obecnie Rada Miejska podjęła uchwałę w sprawie utworzenia Przedszkola Samorządowego Nr 6 z grupami żłobkowymi, co faktycznie jest tylko przekształceniem formalno-prawnym działającej od ubiegłego roku placówki. Rodzice mają więc możliwość umieszczania w tej placówce dzieci w wieku żłobkowym.

Wprowadzić nie ma w mieście odrębnego żłobka (na który miasto nie stać), ale tego typu usługi świadczy Przedszkole Samorządowe Nr 6 z grupami żłobkowymi przy ul. Pomorskiej 27 i o to chyba w całej sprawie chodzi.

dr inż Jan Klawiter



W dzisiejszym felietonie pragnę podzielić się kilkoma myślami na temat alkoholu, który jeszcze nie tak dawno był problemem mego życia. Co skłoniło mnie do tego, żeby po długich, wyniszczających organizm latach szamotania i lęku wreszcie z nim skończyć?

Początki, nie powiem, były przyjemne. Lampka wina, kieliszek cherry, szklanka piwa. Świat wydawał się być otwarty a problemy rozwiązywały się same. Lecz to był krótki czas. Zapotrzebowanie organizmu wzrastało. A powroty do twardej rzeczywistości stały się coraz trudniejsze. Alkohol wkradał się do ciała i duszy systematycznie choć powoli. Tak jak powoli brakowało woli, by odmówić tego jednego. Alkohol stał się tyranem. Ja, nie wiedząc kiedy, zostałem w łachmanach niewolnika. Zaczęły się godziny bezsennej nocy, gdy brak było nawet łyka piwa a język twardy i szorstki. Włos dosłownie się podnosił a ciało płało zimnym potem. Jedynym bliskim był strach, który nie pozwalał otwierać szerzej powiek by ujrzeć wyniszczone odbicie w lustrze. Dojrząc szczątki swojego ja. A plany były takie piękne...

Wyrzeczenia i przyrzeczenia - to obrazy z przeszłości, jeszcze dziś są we mnie. Już nie tak straszne. Odbieram je jako ostrzegawcze dzwony, przypominające o latach upodlenia, uludy.

Alkohol pograżył mnie w otchłań "bezcłowieczeństwa". Powalił na samo dno. Są

Bez jednego

różne oblicza tego dna. Dla jednych będzie to uliczne półkoło, biała idzeczka na jedną noc, mokra łożko; dla innych butelka o naklejce z trupa czaszka czy, udane lub nie, próby samobójstwa, okaleczenia innych często z irracjonalnych powodów.

Moim dnem stała się samotność. Samotność bez furtki wyboru i w rzeczy samej ukazująca nicłość. Wrak człowieka z nazwiskiem. Tyle zostało wówczas z dobrze zapowiadającego się młodego mężczyzny, roszącego prawa do miana intelektualisty.

Patrząc dziś wstecz (trzeźwiejącym umysłem) ciśnie się pytanie: może to był zwykły ludzki stach, przerażenie, lęk - co dalej? Lecz teraz to obojętne; ważne, że wreszcie przetrzałem oczy i ujrzałem... nic, pustkę. Zabrakło rodziny, żony dzieci, których kochając (a co najmniej tak myśląc) niszczyłem. Brałem od nich co najlepsze, rewanzołem się oparami alkoholu. Nasączając trucizną upokorzenia i gorczy. Tak, jak alkohol był moim tyranem tak ja byłem despotą mych ukochanych wdziewając maskę Nerona czy Kaliguli. Skąpy nie byłem, o nie, hojnie rozdzielałem zło, które niesie nadużywanie alkoholu. Rozdawałem "szeroką gębą" i sobie i mojej rodzinie chorobę alkoholową. Nawet zwierzątka domowe odeszły...

I gdy ukazało się dno i został dom tylko z nazwy, jakże dobrze rozumiałem pustkę poety po stracie Urszulki. I przyszło opamiętanie, alkohol rozłożył mnie definitywnie. Zabrakło i "kolegów". Ale chwała im za to. Zostałem obdarty z wszelkich złudzeń. Wokół samotność ta prawdziwa i ta w przenośni. I zapragnąłem

trzeźwieć, tak, lecz próbowałem już nieraz. Wtedy zrozumiałem dlaczego dotychczas przegrywałem. Po prostu przyrzekałem dla innych, dla zwykłego spokoju w domu. Oszukiwałem, dziś zdaję sobie z tego sprawę. Tym razem powiedziałem: STOP. Dość zakłamania. Jesteś alkoholikiem i zacznij trzeźwieć przede wszystkim, aby ratować siebie. Rzuć rękawice otwarcie i nieodwołalnie.

Ożyły oglądane kiedyś programy z ludźmi, którzy alkoholowi powiedzieli stanowcze nie. Przestałem też oszukiwać Boga, z ufnością Mu się oddałem. Liczył się tylko mój powrót do trzeźwości, do rodzaju ludzkiego. Nie było to łatwe, lecz zważyłem się. Skoro tyle lat miałem odwagę truć siebie, tak teraz potrzebna była odwaga na odtrutki.

I je znalazłem, znalazłem drogę do trzeźwości poprzez ludzi mających ten sam problem. Rodzina jest już razem i śmiem twierdzić, że (choć nęka nas różne kłopoty, jak choćby mój brak pracy) jest szczęśliwa. Mój powrót do trzeźwości nie trwał dzień, tydzień. Jest to praca nad sobą długotrwała i ciągła. Lecz efekty już widać i chciałbym aby moje godziny trzeźwości trwały jak najdłużej. Czego szczerze życzę wszystkim, którzy chcą zerwać z tym bezwzględny nadołgiem.

W następnym felietonie chciałbym trochę szerzej podzielić się własnymi doświadczeniami jak wchodziłem w trzeźwość i walczę z chorobą alkoholową. A najważniejsze, że dziś i teraz obywam się bez wody ognistej.

trzeźwiejący alkoholik
Henryk Bezpromil

ENGLISH LANGUAGE COURSES

rok zał. 1990

INSTYTUCJA PRYWATNA
kierowana przez mgr filologii
Ewę Paciorek

zaprasza na popołudniowe
kursy języka angielskiego
w roku szkolnym 1992/1993

zapewniamy

- gruntowną naukę sprawdzonymi metodami dydaktycznymi
- wysoko wykwalifikowanych, doświadczonych lektorów
- starannie dobrane brytyjskie i amerykańskie materiały dydaktyczne dostosowane do wymogów egzaminów Cambridge
- korzystne warunki odpłatności za kursy

oferujemy

- kursy dla dorosłych i młodzieży od lat 12 (wszystkie poziomy nauczania)
- przygotowanie do egzaminów wstępnych do szkół średnich (do klas z poszerzonym programem nauczania j. angielskiego), egzaminów maturalnych i na wyższe uczelnie
- "refreshment courses"
- konwersacje dla osób znających język, pragnących tę znajomość zachować

INFORMACJE I ZGŁOSZENIA
tel.: 71-34-38

Zajęcia odbywać się będą
w Rumi, w salach lekcyjnych
Liceum Salezjańskiego,
ul. Świętojańska 1
(parafia NMP Wsp. Wiernych)

Nigdy nie jest za późno

Rozmowa z panią Ewą Paciorek, filologiem angielskim, właścicielką prywatnej placówki językowej "English Language Courses" z siedzibą w Rumi.

- Czy warto znać język angielski?

Skierowałabym to pytanie do tych osób, które z powodu nieznaności języka angielskiego ominięły szansę atrakcyjnej pracy bądź stypendium zagranicznego, czy też do tych, którzy czuli się upokorzeni w sytuacjach, gdy - przykładowo - ich koledzy w pracy swobodnie przeprowadzali rozmowy w języku angielskim z kontrahentami czy gośćmi zagranicznymi. Należałoby zapytać także tych którym nieznanoci języka uniemożliwiła czytanie prasy zagranicznej, oglądanie telewizji satelitarnej czy zajęciem bezsensownym, itd.

- Kiedy, pani zdaniem, najlepiej rozpocząć naukę?

To zależy. Mimo, iż w młodszym wieku umysł wykazuje stosunkowo większą zdolność przyswajania wiedzy, również osoby dojrzałe, przy odpowiedniej motywacji i rozbudowanym intelekcie często osiągają bardzo dobre wyniki. Nie ma więc reguły. Rozpoczynamy naukę, gdy jest szansa na dobre efekty.

- A co o nich decyduje?

Przede wszystkim kompetentny nauczyciel, który przy użyciu odpowiednich metod potrafi umiejętnie przekazać swoją wiedzę. Z drugiej strony - możliwości i predyspozycje uczącego się, które powinny być należycie rozpoznane i właściwie ocenione przez nauczyciela. Nieodpowiedni nauczyciel może wręcz wyrządzić uczącemu się krzywdę.

- To znaczy?

Przede wszystkim może przyczynić się do powstania błędnych nawyków językowych, które bardzo trudno jest potem wykorzystać. Stąd też sprawą ogromnej wagi jest to, aby nauczyciel, u którego rozpoczynamy naukę, posiadał jak najwyższe kwalifikacje. Dotyczy to zresztą nie tylko języków obcych. Ten "pierwszy nauczyciel" ma za zadanie wpojenie podstaw danego przedmiotu, stworzenie fundamentu umożliwiającego dalsze poszerzanie i pogłębianie wiedzy. Od jakości tego fundamentu często zależą nasze przyszłe sukcesy bądź niepowodzenia w danej dziedzinie. Niestety, wśród niektórych rodziców panuje wysoce błędne przekonanie, że na początek można posłać dziecko na naukę języka obcego gdziekolwiek, żeby się "trochę" nauczyć lub po prostu "chodziło" na lekcje. Jak wykazuje doświadczenie, nauka pobierana u nieodpowiedniego nauczyciela przynosi miernie efekty, nierzadko zaś odbywa się wręcz ze szkodą dla ucznia. Oznacza więc stratę i czasu i pieniędzy.

- Czy ten "pierwszy nauczyciel" jest tak ważny tylko ze względu na niebezpieczeństwo wpojenia błędnych nawyków językowych.

Nie tylko. Nauczyciel może rozbudzić zamyślenie do przedmiotu, lub też, nieraz na trwałe, do niego zniechęcić. Może pobudzić wiarę ucznia w samego siebie, uruchomić tkwiące w nim możliwości - bądź zdławić je, a ucznia wpędzić w kompleksy.

- A więc odpowiedni nauczyciel stosujący właściwe metody. Co jeszcze decyduje o dobrych efektach lub ich braku?

Możliwości i motywacja uczącego się. Wszyscy różnimy się zdolnościami. Niejednokrotnie, mimo właściwej pracy nauczyciela, uczący się osiąga skromne wyniki.

- Gdzie się uczyć? Na zajęciach grupowych czy też indywidualnie?

Wiele osób doskonale czuje się na zajęciach grupowych, gdzie sam fakt obecności innych mobilizuje je do pracy i pobudza wyobraźnię. Zajęcia grupowe stwarzają okazje do dyskusji w szerszym gronie, do wspólnych rozważań i dociekań. Wiele przydatnych ćwiczeń językowych można najlepiej przeprowadzić właśnie w grupach, stwarzając przy tym sytuacje komunikacyjne podobne do tych, które mogą zdarzyć się w rzeczywistości.

- Czy uznaje pani zatem wyższość zajęć w grupach nad indywidualnymi?

Obie formy zajęć mają swoje zalety i wady. W wielu wypadkach właśnie zajęcia indywidualne pozwalają na osiągnięcie najlepszych efektów. Bez względu zresztą na formę zajęć, proces nauczania zawsze wymaga indywidualnego podejścia do uczącego się, wymaga uwzględnienia jego predyspozycji umysłowych, zdolności językowych, konstrukcji psychicznej, tempa przyswajania informacji. Z natury rzeczy jest to łatwiejsze w przypadku zajęć indywidualnych. Są one jednak bardziej kosztowne.

- Naucz pani angielskiego od dobrych kilku lat, od tego roku również w Rumi. Co może pani zaoferować jej mieszkańcom?

Oferta obejmuje kursy grupowe i zajęcia indywidualne dla dorosłych i młodzieży od lat 12. Szczegółowe informacje można uzyskać kontaktując się z "English Language Courses" telefonicznie.

- Pozostaje nam zatem odesłać wszystkim zainteresowanych do ogłoszenia reklamowego "Gońca Rumskiego". Mam nadzieję, że będziemy mieli sposobność powrócić do zagadnień związanych z nauką języka angielskiego. Dziękuję pani za rozmowę.

Michał Furman



Ogłoszenie

Zarząd Miasta Rumi ogłasza II pisemny przetarg nieograniczony na wynajem lokali użytkowych znajdujących się w Rumi przy ul. Derdowskiego 43. Przetargiem objęte są następujące lokale użytkowe:

- 1) kompleks biurowo-magazynowy z pomieszczeniami socjalnymi o łącznej powierzchni użytkowej 229,33 m² - cena wywoławcza 30.000,- zł/m²
- 2) pomieszczenia magazynowe murowane o łącznej powierzchni użytkowej 149,17 m² - cena wywoławcza 15.000,- zł/m²
- 3) pomieszczenia magazynowe murowane o łącznej powierzchni użytkowej 92,60 m² - cena wywoławcza 15.000,- zł/m²

Dodatkowe informacje o lokalach można uzyskać w Administracji Budynków Komunalnych Rumia, ul. Derdowskiego 43, tel. 71-01-94 lub w Urzędzie Miasta tel. 71-05-02 w. 11.

Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. Otwarcie ofert odbędzie się w dniu 23 września 1992 r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miasta w Rumi przy ul. Sobieskiego 7 w sali posiedzeń. Przystępujący do przetargu winien wpłacić do kasy Urzędu Miasta wadium w wysokości 5.000.000,- zł oraz złożyć ofertę w zalakowanej kopercie najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg. (pokój 215).

Uczestnik przetargu zapoznaje się z regulaminem przetargu i przyjmuje go do wiadomości podpisując oświadczenie.

Osoba, która wygrała przetarg na lokal użytkowy traci prawo do wadium, które zostaje zaliczone na poczet opłat czynszowych. Po zakończeniu przetargu, osobie która przegrała przetarg, zwraca się wpłacone wadium. Zarząd Miasta Rumi zastrzega sobie prawo zrezygnowania z przeprowadzenia przetargu w całości lub części bez podania przyczyn.

Burmistrz dr inż. Jan Klawiter

Kryty basen

Na posiedzeniu Zarządu Miasta dn. 25.08.92 r. omawiano podaną przeze mnie propozycję dotyczącą utworzenia organizacji, której celem będzie budowa krytego basenu w Rumi. Może to być spółka, fundacja lub Stowarzyszenie. Aby umożliwić udział w tej inicjatywie osób fizycznych lub prawnych korzystna byłaby forma spółki, w której miałyby one prawo do części zysków z eksploatacji basenu. Spółka z udziałem gminy prowadziłaby działalność gospodarczą przeznaczając dochód na budowę basenu. Jednym ze źródeł dochodu mogłaby być radiostacja Rumia, którą zamierzam w najbliższym czasie uruchomić. Na zebraniu Komisji Oświaty i Wychowania podczas dyskusji na ten temat pan Wiesław Bogucki zaproponował utworzenie Towarzystwa Przyjaciół Rumi, które mogłoby realizować szereg inicjatyw wspomagających między innymi budowę basenu. Propozycja spotkała się z aprobatą obecnych i utworzono grupę inicjatywną.

Zwracam się w związku z tym do wszystkich mieszkańców Rumi z prośbą o wsparcie tej inicjatywy zarówno finansowe jak i koncepcyjne.

Burmistrz dr inż. Jan Klawiter

Obwieszczenie

Zarządu Miasta Rumi z dnia 27 sierpnia 1992 roku w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu uchwały Rady Miejskiej Rumi Nr XXXII/217/92 z dnia 27 sierpnia 1992 roku w sprawie sprzedaży lokali mieszkalnych stanowiących własność Gminy Rumia. Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a) ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U.Nr 16, poz. 95 z późn. zm.) oraz art. 21 ust 1 i 9 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości (jednolity tekst Dz.U.Nr 30 z 1991 roku, poz. 127 z późn.zm) Rada Miejska Rumi uchwala, co następuje:

§1

Rada zezwala na sprzedaż lokali mieszkalnych w domach wielorodzinnych położonych na terenie miasta Rumi z wyłączeniem "Osiedla Mikołaja Reja".

§2

1. Przy sprzedaży lokalu mieszkalnego, ułamkową część gruntu niezbędnego do racjonalnego korzystania z domu, oddaje się w użytkowanie wieczyste.
2. Pierwsza opłata roczna z tytułu użytkowania wieczystego gruntu pod budynkiem, płatna jest jednorazowo przed zawarciem umowy sprzedaży w wysokości 25% ceny gruntu obowiązującej w dniu sprzedaży lokalu z zastosowaniem stawek ustalonych uchwałą Zarządu Miasta Rumi.
3. Następne opłaty roczne z tego tytułu płatne są co roku, w terminach i w wysokości ustalonych przez obowiązujące w tym okresie przepisy.

§3

W przypadku rozłożenia na raty ceny sprzedaży lokalu mieszkalnego nabywca przed zawarciem umowy sprzedaży zobowiązany jest wpłacić 30% ceny lokalu, a pozostałe 70% ceny płatne jest w dziesięciu rocznych ratach, płatnych co roku do dnia 31 marca, poczynając od następnego roku po zawarciu umowy sprzedaży, przy czym każda rata podlega oprocentowaniu począwszy od daty rozłożenia na raty. Oprocentowanie od nie uiszczonych części ceny jest równe 50% stopy procentowej kredytu refinansowego udzielanego bankom przez Narodowy Bank Polski.

§4

W przypadku gdy najemcy nabywając lokale mieszkalne wpłacają całą kwotę sprzedaży lokalu, rezygnując z rozłożenia jej na raty przysługują im z tego tytułu bonifikata w następującej wysokości:

1) W przypadku sprzedaży lokali w domach wielorodzinnych położonych przy ulicy: Hanki Sawickiej, Szkolnej, Sabata, Zakole i Młyńskiej nabywcy przyznaje się bonifikatę w wysokości 50% ceny lokalu, a w razie jednorazowego wykupu wszystkich lokali mieszkalnych w danym budynku, bonifikata wynosi 60% wartości lokalu.

2) Przy sprzedaży lokali w pozostałych domach wielorodzinnych nabywcy przyznaje się bonifikatę w wysokości 40% ceny lokalu, a w razie jednoczesnego wykupu wszystkich lokali w danym budynku, bonifikata wzrasta do 50% wartości lokalu.

§5

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miasta Rumi.

§6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

Zarząd Miasta Rumi, Burmistrz dr inż. Jan Klawiter

*

W dniu 27 sierpnia 1992 r. Rada Miejska podjęła sześć uchwał w sprawie utworzenia zakładów budżetowych - Przedszkoli Samorządowych

- Nr 1 - ul. Rodziewiczówny 4
- Nr 2 - ul. Kościelna 8
- Nr 3 - ul. Leśna 1
- Nr 4 - ul. Gdańska 2
- Nr 5 - ul. Dokerów 5
- Nr 7 - ul. Górnicza 19

oraz uchwałę w sprawie utworzenia zakładu budżetowego - Przedszkole Samorządowe Nr 6 z grupami żłobkowymi - ul. Pomorska 27

W wyniku tych uchwał dyrektorzy poszczególnych placówek otrzymują pełną samodzielność i możliwość faktycznego kierowania wszystkimi sprawami dot. ich placówek.

Na tej samej sesji Rada Miejska stosowną uchwałą określiła również zasady korzystania z przedszkoli samorządowych. W wyniku tej uchwały rodzice będą pokrywali koszty przyrządzania dla dzieci posiłków oraz użytych do tego celu produktów. Pełny tekst uchwały w załączeniu.

Burmistrz dr inż. Jan Klawiter

*

Uchwała w sprawie określenia zasad korzystania z przedszkoli samorządowych na terenie miasta Rumi. Na podstawie art. 40 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz.U. nr 16 poz. 95 z późniejszym zmianami) Rada Miejska uchwala, co następuje:

§1

1. Wprowadza się miesięczną odpłatność za korzystanie przez dzieci z przedszkoli samorządowych na terenie miasta Rumi zwanych dalej "placówkami".

2. Odpłatność obejmuje koszt:

- 1) posiłku (opłata żywieniowa)
- 2) przygotowanie posiłku (opłata dodatkowa)

§2

1. Podstawę do ustalania wysokości opłaty żywieniowej stanowi wartość surowca zużytego do przygotowania posiłków.

2. Podstawę do ustalenia wysokości opłaty dodatkowej stanowią koszty energii elektrycznej, gazu, wody, opłat komunalnych, naczyń kuchennych i stołowych, odzieży ochronnej, środków czystości oraz plac wraz z pochodnymi personelu kuchennego.

§3

1. Wysokość opłaty żywieniowej ustala Dyrektor placówki w porozumieniu z Komitetem Rodzicielskim w oparciu o aktualne ceny artykułów spożywczych.

2. Wysokość opłaty dodatkowej ustala się na podstawie kalkulacji sporządzonej przez Dyrekcję Placówki obejmującej faktycznie ponoszone koszty przygotowania posiłków za okres poprzedniego kwartału.

3. Opłaty, o których mowa wyżej podlegają aktualizacji wraz ze zmianą cen stanowiących podstawę do ich ustalenia, jednakże nie częściej niż raz na kwartał.

§4

Wysokość opłat miesięcznych, o których mowa w § 1 ustala się w umowie zawieranej przez Dyrektora Przedszkola z rodzicami dzieci korzystających z placówki.

§5

Usprawiedliwiona nieobecność dziecka uprzednio zgłoszona w placówce powoduje jedynie proporcjonalne obniżenie opłaty żywieniowej.

§6

Pracownicy placówek (w tym personel kuchenny) ponoszą odpłatność za posiłki spożywcze w Przedszkolu w wysokości 100% opłaty żywieniowej.

§7

Traci moc uchwała Nr XV/96/91 Rady Miejskiej Rumi z dnia 25 kwietnia 1991 roku w sprawie opłat za pobyt w placówkach wychowania przedszkolnego i żłobkach na terenie miasta Rumi.

§8

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą od dnia 1 września 1992 roku.

*Przewodniczący Rady Miejskiej Rumi
Ludwik Bach*

"Posiadamy coś w rodzaju atrapy własnego państwa..."

- R. Szeremietiew na Wybrzeżu

- **Panie Ministrze, wokół słycać wiele głosów mówiących, że sytuacja w Polsce jest nie-normalna. Pańskie zdanie na ten temat.**

Po zatwierdzeniu przez Sejm rządu p. Suchockiej, poseł J.K. Bielecki stwierdził, że nastąpił powrót do normalnych czasów. Rozumiem przez to, iż rząd mec. Olszewskiego był nienormalny. Chociaż osobiście sądzę, że wydarzenia z nocy z 4-5 czerwca br. były z punktu widzenia politycznego i parlamentarnego, delikatnie mówiąc, dość niezwykle.

- **Jaka była pańska reakcja na odwołanie pana z urzędu ministra Obrony Narodowej?**

Byłem dumny, że odwołano mnie niemal jednocześnie z min. A. Maciarem. Kiedy premier Pawlak informował mnie o odwołaniu, odpowiedziałem mu: Dziękuję panu, że odwołuje mnie pan osobiście, bo czułbym się obrażony, gdyby zaliczano mnie do pańskiego zespołu.

- **Panie Ministrze, a jednak mógł pan utrzymać urząd pod warunkiem... No właśnie jakim?**

Warunki były dwa. Jeden postawił mi Prezydent, a drugi p. Wachowski. Obydwa dotyczyły mianowania na eksponowane i odpowiedzialne stanowiska w MON oficerów wcześniej zwolnionych przez min. Parysa.

Oczywiście kategorycznie odmówiłem. Cóż z tego, skoro dziś jest już po fakcie. Min. Onyszkiewicz przywrócił do służby m.in. gen. Puchalę, który był autorem planu operacyjnego stanu wojennego. Obecnie pełni on, jak na ironię, funkcję szefa zespołu d/s restrukturyzacji Wojska Polskiego.

- **Panie Ministrze, garść refleksji o atmosferze pracy w MON.**

Warunki były arcytrudne i niewdzięczne. Moje polecenia były niejednokrotnie sabotowane przez podległych mi pracowników. Niezwykle trudno było znaleźć jakiegoś oficera stawiającego baczność i żądającego wykonania wcześniej wydanego rozkazu w trybie natychmiastowym. Poza tym prasa nie szczędziła mi pomówień i wręcz śmiesznych oskarżeń. Np. to, że jestem Rosjaninem (to przez brzmienie nazwiska), bo to, że jestem narkomanem, to przecież widać (śmiech). Kiedyś z ciekawości policzyłem sobie wszystkie sprawy, w których mógłbym być autorem wytoczyć proces o zniesławienie. Naliczyłem ich 176. Poza tym niektórzy pracownicy budzili moją niechęć i niesmak. Sam widziałem, jak po kilku miesiącach pracy odjeżdżali spod ministerstwa samochodami zachodnich marek, a przecież ich uposażenie miesięczne było niższe niż moje. Ja do dziś jeżdżę starym "maluchem" i mieszkam w kawalerce. Mój poprzednik p. Komorowski kazał sobie powiększyć mieszkanie. Ja zaś powiedziałem, że dopóki nie zapewnię swoim oficerom odpowiednich warunków do życia, będę mieszkał tam, gdzie mieszkam.

- **Panie Ministrze, jak by pan określił ustrój naszego kraju na dzień dzisiejszy?**

W tej chwili posiadamy coś w rodzaju atrapy własnego państwa. Scierają się u nas dwie podstawowe orientacje. Pierwsza to myślenie satelickie. Przedstawiciele tej opcji uważają, że sami nie damy sobie nigdy rady i musimy być zależni od stolicy któregoś z mocarstw. Nieważne, czy to będzie Moskwa, Berlin, Paryż czy Waszyngton. Po prostu potrzebny jest nam silniejszy "starszy brat". Druga, to chęć budowy samodzielnego, demokratycznego państwa, gdzie obywatel nie będzie zmuszony tylko do kupowania hot-dogów, lecz będzie mógł je produkować i sprzedawać. Gospodarka musi pozostać w naszych rękach. Jeżeli nie uda nam się stworzyć takiej wersji, to Polska stanie się państwem bezprawia, swoistym przeczczepem do środka Europy wzorca latynoamerykańskiego z jego najgorszego okresu.

- **Panie Ministrze, Wybrzeże Gdańskie nieodmiennie kojarzy się z wydarzeniami Grudnia 70'. Jak wiadomo, wojsko brało w nich aktywny udział. Czy kiedyś poznamy całą prawdę, na ten temat?**

Jak najbardziej uważam, że WP powinno się z tego oczyścić. Chciałem doprowadzić do tego, aby było to możliwe. Nie zdążyłem. Wojsko jest insytywacją zależną od rozkazów. Podejrzewam, że w chwili obecnej nikt nie podejmie się tej pracy, chociażby z względu na stosunki panujące wśród wyższych oficerów WP.



foto (f)

- **Panie Ministrze, czy pamięć o wprowadzeniu stanu wojennego ma dziś jeszcze wpływ na postawy żołnierzy?**

Oczywiście. Wojsko Polskie bardzo ciężko przeżyło stan wojenny. Uważają to dzisiaj za wielką hańbę. Mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że teraz taki manewr byłby niemożliwy. Władza nie dysponuje już takim sprawnym instrumentem, jakim wtedy władał gen. Jaruzelski. Każda chęć "powtórki z historii" skończyłaby się fiaskiem. Co jednak nie znaczy, że ktoś nie podejmie tej próby.

- **Sądzi pan, że władze brały pod uwagę takie wyjście?**

Na polecenie Prezydenta, kancelaria min. Milczanowskiego opracowała dokumentację dotyczącą działań na wypadek wprowadzenia w kraju stanu wyjątkowego.

- **Panie Ministrze, wizyta Prezydenta w Rosji i stanowczy sprzeciw rządu mec. Olszewskiego w kwestii podpisania traktatów. O co konkretnie chodziło?**

Chodziło nam o trzy konkretne punkty traktatu. Mianowicie: 1. utrzymanie ścisłej współpracy wojskowej z Moskwą; 2. kwestia rozliczenia wycofujących się wojsk sowieckich - Polska zobowiązując się miała do budowy mieszkań dla oficerów byłej Armii Czerwonej na terytorium b. ZSRR; 3. możliwość powstania spółek mieszanych na terenach zajmowanych przez jednostki armii sowieckiej. Kategorycznie zażądaliśmy wykreślenia tych punktów, grożąc nawet natychmiastową dymisją całego rządu. Udało nam się to osiągnąć, ale nie na długo. Dzisiaj wszystko

to, o czym wspominałem, zostało załatwione pozytywnie. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że gdy jeszcze pełniłem funkcję szefa resortu, wywiad donosił o oficerach KGB, których intensywnie szkolono na przyszłych biznesmenów.

- **Panie Ministrze, jak pan widzi Parlament i osobę Prezydenta na tle ustawy lustracyjnej?**

Pan Prezydent nie może zrozumieć, że obywatele mają prawo oczekiwać prawdy o jego życiu w tym miejscu, w którym jest to konieczne. Jednakże oczyszczenie tego najwyższego urzędu w państwie jest nie na rękę bardzo wielu ludziom. Więc skoro nie może, nie chce, lub nie potrafi tego uczynić, należy stworzyć takie mechanizmy, by móc to wyegzekwować. Jeżeli chodzi o Parlament, to w przekazie telewizyjnym podczas głosowania o odwołanie rządu Jana Olszewskiego, a więc i upadku działającego rządu kontynuowania uchwały lustracyjnej na czas nieokreślony, można było zobaczyć tylko ręce głosujących. Ja byłem na tej sali i widziałem coś więcej. Widziałem ich oczy. Oczy pełne strachu przemieszanego z ulgą.

- **Panie Ministrze, czy Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej, który pan reprezentuje, będzie się starał stworzyć jeden silny ośrodek prawnicowy?**

Tak. Na pewno będziemy ściśle współpracować z Ruchem dla Rzeczypospolitej mec. Olszewskiego. Bardzo liczymy na Porozumienie Centrum, część ZCHN i KPN. Jeżeli chodzi o KPN, to cieszę się, że wystąpiłem z tej partii już w 1984 r. Polityka, którą zaczęli uprawiać jej liderzy, przestała mi odpowiadać.

- **Panie Ministrze, jeździ pan po kraju, sportyka się z ludźmi. Jakie, pana zdaniem, jest dziś nasze społeczeństwo?**

Spoleczeństwo mamy wspaniałe. Historia doskonale obrazuje, że jesteśmy narodem, który nigdy nie dał i nie da się ujarzmić. W każdym z nas drzemie ogromny potencjał siły, właściwej tylko naszej nacji. Na każdym spotkaniu, gdy towarzyszył mi mec. Olszewski, min. Maciarem czy min. Parys sale były wypełnione do ostatniego miejsca. Wszyscy byliśmy zgodni i błyskawicznie znajdowaliśmy wspólny język. Jest nas wielu. To bardzo dobrze, bo walka o Polskę już się zaczęła. Coraz więcej ludzi jest niezadowolonych. Pamiętajmy, na czym poślizgnęli się komuniści. Nie możemy pozwolić chwycić się za przysłowiowy "pysk". Lecz jeśli mamy wygrać, to musimy być spokojni i opanowani. Druga strona tylko czeka na to, by zarzucić nam nieodpowiedzialność i awanturnictwo polityczne. Mamy wygrać i wygramy!

Notował: Adam Furman

Adres Kola Terenowego RTR
Gdynia ul. Łowicka 51 (Mały Kack)

Firma Handlowo-Produkcyjna
"SABINEX"
Rumia, ul. Towarowa 31
tel.: 71-21-49
poleca:
kwiaty sztuczne, zieleń, drzewa,
stroiki, doniczki, gazony
Muszle morskie w dużym wyborze

zaprasza w godz.
pon-piąt 800 - 1700
sobota 800 - 1400

TENIS TENIS TENIS

Grajmy w tenisa (c.d.)

Sport, który uprawiamy i który Wam proponujemy - jest dziś naszą największą pasją.

Autorzy:
A. Degórski; J.Z. Nowicki

Zasady rozgrywania "tie-break" (czyt. tajbrek-u)

Aby skrócić tasiemcowo ciągnące się sety np.: 13:11; 17:15... (aby wygrać seta wymagana jest co najmniej przewaga dwóch gemów) przeważa przy stanie gemów 6:6 w secie następuje dogrywka końcowa czyli gem decydujący o wygraniu seta czyli tzw. "tie break" (tajbrek).

Punkty w tym gemie liczy się - już nie 15; 30; 40 lecz kolejno: 1:0, 2:0, 2:1, 2:2... Zawodnik, który pierwszy wygra siedem punktów, wygra gema i tym samym seta w stosunku 7:6, pod warunkiem, że prowadzi różnicą dwóch co najmniej punktów czyli: 7:0; 7:1; 7:2; 7:3; 7:4; 7:5. Jeśli wynik w "tie break" osiągnie stan po 6 (6:6), gra winna być kontynuowana dopóki ta różnica nie zostanie uzyskana np.: 8:6; 9:7...

Pierwszy serwis w tajbreku należy do zawodnika, na którego wypada kolej w secie (rozpoczyna z prawej strony) i jest ON SERWUJĄCYM W PIERWSZYM PUNKCIE. Jego przeciwnik będzie serwującym w drugim (z lewej strony kortu) i trzecim punkcie i tak dalej na przemian. Zawodnicy powinni zmieniać pole kortu po każdym rozegranym sześciu punktach i po zakończeniu tajbreku.

Zawodnik (lub para w przypadku gier podwójnych), który podawał pierwszy w tajbreku, bdzie odbierającym serwis w pierwszym gemie następnego seta.

Zachowanie na korcie tenisowym

Obserwując tego lata gry zawodników oraz zachowanie kibiców pozwalamy sobie przypomnieć kilka zasad właściwego zachowania się na korcie. Bo przecież tenis to przede wszystkim gra fair-play (czyt. fer-plej) czyli zgodna z przepisami, gra dżentelmenów i tak:

- przed przystąpieniem do meczu witamy się ze sobą i z sędzią. Jeśli się nie znamy, to przedstawiamy się sobie;

- jeżeli mecz odbywa się bez sędziego, to każdy z zawodników sędziuje po swojej stronie kortu, jeżeli obaj są niezdecydowani co do piłki zagranej w pobliżu linii (dobra czy aut?), najlepiej jest powtórnie rozegrać ten sporny punkt;

- serwujący głośno liczy po rozegraniu punktu, podając stan w gemie;

- po zakończeniu meczu podajemy sobie ręce ponad siatką, dziękując sobie. Podobnie sędziemu;

- kibice nie komentują głośno nieudanych zagrań przeciwnika, a tym samym NIE OKŁASKUJĄ ICH, takie zachowanie jest naganne, krótko mówiąc W ZŁYM GUŚCIE;

- kibice zachowują się w czasie gry cichutko, z oklaskami czekają zawsze aż piłka zostanie rozegrana do końca.

Informacje bieżące z kortów

SZKÓŁKA TENISOWA przy TKKF "Orzeł" Rumia prowadzi zajęcia dla dzieci, młodzieży w każdą sobotę miesiąca od godz. 8³⁰ - 14⁰⁰. **UWAGA! RODZICE**. Tworzy się grupę tenisową dla dzieci w wieku 6 - 8 lat. Organizuje się także zajęcia dla dorosłych Pań i Panów. Informacje i zapisy na kortach rumskich u tr. A. Degórskiego lub telefonicznie 71-07-49.

Poniżej przedstawiamy jedną z ćwiczących grup tenisowych z tzw. "I kroku tenisowego"



od lewej: tr. A. Degórski, Marcelina Kowalska, Malwina Ossolińska, Alicja Szydłowska, Joanna Robakowska, Ania Mendalko, Danusia Jarosiewicz; siedzą: Maciuś Sokolowski, Piotruś Dempe, Czarus Piątek, Romek Jarosiewicz, Karol i Daniel Masztalerz i Bartek Krom.

Jazz to genesis wszystkiego

Siedziałem sobie w barze Hush pewnego wieczoru aż nagle słyszę muzykę, z której to wywodzi się blues, rock. To nie omamy, to jazz na żywo, dźwięk łamanych klawiszy. Czyżby i u nas zjawiał się duch Georga Bensona, Joe Passa, Duke Edingtona czy innych wielkich? Tak to oni wcielili się na ten jeden wieczór w powłoki cielesne Tadeusza Wiśniewskiego i Zbigniewa Kosmalskiego, których zainteresowania muzyczne są tak różnorodne począwszy od muzyki oratoryjnej poprzez sonaty Fryderyka Chopina, a zakończywszy na ostrym rocku. Może to sprawiła aura tego niezapomnianego letniego wieczoru i baru, że zagrali tak... że przeniesiśmy się w lata 20-te, okres prohibicji, konkurencji gangów, korupcji. Nasi jazzmani jak sami stwierdzili na co dzień pracują w Teatrze Muzycznym przy czym Tadeusz także naucza w Studium Wokalno-aktorskim oraz wykłada improwizację fortepianową w Akademii Muzycznej, co mogliśmy usłyszeć bo spotkanie z jazzem odbyło się bez jakichkolwiek prób i było pełną improwizacją. Zyczyłbym sobie oraz stałym bywalcom baru, by takie niespodzianki spotykały nas częściej, szczególnie jazzowe i bluesowe ponieważ te kierunki są praktycznie nieobecne a posiadają zagorzałych zwolenników.

bm

Wakacje naszych gwiazd

Lato w pełni, klimat podzwrotnikowy, nie ma chłodu... Przyjechało do kraju blisko 35 milionów turystów do Polski, zwłaszcza "pchają się" na Mazury i do Trójmiasta... Co robią nasi, polscy artyści, polskie "gwiazdy" sceny, estrady, popularni piosenkarze?

Służę informacjami:

a) **Daniel OLBRYCHSKI** - jest ostatnio w Gdyni i okolicach. Podobno bywał w Rumi, w "Faltomie" z przyjaciółmi, zachwycał się naszymi wzgórzami morenowymi. A tak naprawdę to pracuje. Od tygodni przygotowuje się do głównej roli Krzysztofa Kolumba w spektaklu T. Clauel'a prezentowanego na deskach przed "Darem Pomorza" i na "Darze Pomorza".

Jest sam, bez licznej rodziny. Mieszka, bądź mieszkał w hotelu "Antracyt" w Gdyni.

Z nim widywałem często naszego najslawniejszego reżysera - profesora- Andrzeja WAJDĘ z nieodzowną obecnie laską.

A więc nie Francja, nie Hiszpania i Wyspy Kanaryjskie - ale morze...

b) **Jacek WÓJCICKI** - piosenkarz krakowski, sympatyczny i niewielki artysta, znany powszechnie ze "Świąteczka w tunelu", "Mieście nadzieje", "Konie Apokalipsy", "Wellkommen" - zamiast jechać do Egiptu - został w kraju i wypoczywa w Darłównku.

Znajomy przysłał mi kolorową fotografię, stąd i moje wiadomości.

c) **Ogromny Władysław KOMAR** - mistrz olimpijski, właściciel stu biznesów, aktor - ostatnio autor książki o sobie (skąd on nauczył się pisać? - zastanawiamy się z kilku przyjaciółmi).

Mówi w wywiadzie do "Życia Warszawy", że wybiera się na Korsykę, na zaproszenie Romana POLANSKIEGO - międzynarodowego reżysera łódzkiego. Po nakręceniu filmu "Korsarze" (kiepsciutkiemu, według mnie). Ponadto bohater wywiadu polubił Morze Śródziemne - Ja bym też polubił

Dla znawców - pan Komar pasjami towi ryby pod wodą na zmyślnie skonstruowany harpunik. A i u

nas w Rumi są zwolennicy tego sportu - prawda profesorze Zbigniewie z zawodówki?

d) **Janina TRACZYKÓWNA** - aktorka warszawska - teatralna i filmowa, podobająca się ogólnie. Wróciła z Kazachstanu. Odsypia obecnie trudy podróży (grała w przedstawieniu dla Polaków "Dwie bliźny" Aleksandra Fredry).

Wypoczywać będzie w promieniu, jak mówiła dziennikarzom, 15 kilometrów od Giżycka - n i e k o n w e n c j o n a l n i e (jak? - nie wiem)

e) **Wiesław GOŁAS** - powszechnie znany aktor, niezastąpiony piosenkarz ("Tupot białych mew...") szuka jak mówił samotni.

Panie Wiesławie - proszę do nas, do Rumi, tu i nasz diabeł Purtk pomoże panu w wynalezieniu jakoweś jamy ze steropianem do spania.

f) **Madga UMER** - w przerwie urlopowej chciałaby oderwać się od domu, rodziny i udać się w nieznane... jak wiem, można to zrealizować - mąż artysta wszak zarabia w Stanach Zjednoczonych. babcie wyrwyją dwoje wnucząt - Arielę i Petrysię Cóż, pani Magdo, plener czeka w Polsce i nie tylko.

g) **Bronisław PAWLIK** - aktor, twierdzi, że najchętniej wypoczywa w górach, choć nie zawsze ma na to czas, czas i zdrowie.

No, dla chcącego nie ma nic trudnego. Ale, jak mówi dalej, plany urlopowe najczęściej diabli (ach, ten diabeł) biorą.

h) **Piosenkarka Alicja MAJEWSKA** - jako rasowa kobieta ustala urlop na 5 minut przed wyjazdem. Chciała jechać do Hiszpanii - niestety - musiała być u rodziny w Łodzi i Piotrkowie Trybunalskim. Postanowiła, że w tym miesiącu wyjdzie Hiszpania i codzienne ćwiczenia odchudzające, to jest to...

i) **Pan Jerzy POŁOMSKI** - piosenkarz, kocha ciechanowskie

j) **Andrzej ŁAPICKI** - z wnuczką wybiera się do Juraty

k) **Reżyser Krzysztof ZANUSSI** - pakuje walizki przed wyjazdem do Londynu

Roman Michał Ross



rys. G. Matoga

List spod Giewontu (2)

Zdażyłem się prawie zadowolić, a tu już po Zurlupie. Przeszedłem kilka trudnych szlaków, nie żałowałem na nocne wysoki do "Morskiego Oka", "Watry", "Nosala" (na Karłowicza - warto, mężczyźni), "Pstraga", "Siedmiu Kotów" na Topolowej Cyrhli i łaziłem (kiedy mogłem) po zakopiańskich dolinach od Suchej Wody, Olczyńskiej, Bystrej, Ku Dziurze Strążyskiej i Kościeliskiej... Hej, dlaczego to nie jestem choćby synem Falkowskiego czy Figurskiego...

Górale to dobry naród, cierpliwy - ale nie radzę nikomu z takim góralem pokłócić się... Postawisz mu piwo, on ci dwa, zachwycisz się jego mistrzostwem w budowaniu zagrody, to i dzień oprowadzi cię po nieznanym szlakach... gorzej z życiem osobistym, intymnym... Siedząc na Krupówkach, na deptaku zainteresowałem się kalużą krwi - pytam młodego woźnicę:

- Co tam panocku, co was to obchodzi...

- Chyba to nie farba, a krew...

- Juści krew. Pół godziny temu wynieśli z baru Bartusia z Poronina. Juhas z Klikuszowej pociągnął go ruskim kindziałem przez plecy i rozciął go na dwa. Wyprowadzili niedawno juhasa w kajdanach też z baru. Patrz pan, ten ostry ogier, to Bartusia.

- Na pół?

- A co? Kindział ostry jak kosa, laserowo ostrzony, to i nie.

Ruszyłem w stronę Sabaty.

Nad Morskim Okiem do dzieci kolonijnych z Węgier podszedł wspaniały, dziki jeleni o niespotykanej dużej porożu - szturchał maluchów śmiesznym pyskiem, zjadł przeznaczone dla niego ciastka, chleb i począł w głąb lasów. Turyści, zwłaszcza ci zza granicy oszaleli - fotografowali jak za dolary. Tuż koło zejścia do Morskiego Oka po obfitym deszczu wyszło gorące słońce - w jednej chwili na drzewach pokazały się ptaki wielkością zbliżone do kosów czy szpaków i w pisk. Rzucano więc chleb, ciastka i te podobno najdziksze z ptaków siadały ludziom na ramiona. Nazywano je smrekówki czy limbówki - ptaki te żyją wyłącznie na wysokości tysiąca osiemset metrów.

Koło Nosala spotkałem się oko w oko z kozicą (może koziołkiem) - szliśmy szlakiem: ja z Czerwonych Wierchów, a on w moją stronę. Na półce skalnej o szerokości może 20 cm stanęliśmy naprzeciw. Trwało to moment - nie wiem jakim sposobem nie mała wszak kozica odwróciła się w drugą stronę i tyłem ją widział. Już jej nie spotkałem.

- Chłopcy - mówi myśliwy góralski przy piwie - Chłopcy, w naszych górach jo to zabił może i tysiące niedźwiedzi.

- Jedruś, coż to gados, dyć w holach teraz niedźwiedzi prawie ni ma.

- No bo wsyćkie wystrzełoj jo.

Jak Tatry Tatrami żyły w nich niedźwiedzie brunatne. Z 750 km² Tatry do Polski należy tylko 150 km² - nie dziwnego, że przez granicę południową wędrują dzikie zwierzęta, których na Słowacji jest znacznie więcej. Poszukują zimowych legowisk, partnerów, wychowują małe. Zdarza się, że spotykają człowieka - niestety, w wielu przypadkach są to spotkania dla zwierząt ostatnie.

Niedźwiedzie, bo o nich słów kilkanaścioro, chronione są prawnie do 1952 r. Żyje ich w Polsce 80 osobników, w tym w Tatrach do 20. W 1967 roku na szosie do Morskiego Oka autokar wycieczkowy zmasakrował niedźwiedzia, który nie zdążył przebiec przez szosę. Po jakimś czasie spłoszona przez turystów niedźwiedzica uciekła na lód, na Morskie Oko, załamała cienką warstwę i utonąła. W latach osiemdziesiątych znany miś Kuba oswoił się jak pies - wyjadał resztki ze śmietników, zaczepiał turystów, których kojarzył z chlebem. Zastrzelił go strażnik Parku Narodowego (znany powszechnie w Zakopanem). Ostatnio kilka miesięcy trwała próba sił z niedźwiedzicą Magdą i jej trzema małymi. Pustoszyła śmietniki na Łysej Polanie, przy schronisku w Roztoce, zaczepiała ludzi na szlaku - stała się zagrożeniem. Uspiono ją i przetransportowano do wrocławskiego ZOO. Uciekła stamtąd - stres

Kartki z tatrzańskiego kalendarza...

W dn. 24 czerwca - 09 lipca br. Ministranci z par. Wspomożycielki uczestniczyli w akcji wakacyjnej w Zakopanem. Uchylmy rąbka tajemnicy, zajrzyjmy do ich kroniki i wspólnie przeżyjmy to jeszcze raz...



"Poznałicie smak gór. Być może kiedyś w przyszłości spotkamy się na górskim, tatrzańskim szlaku, idąc wspólnie czy też z przeciwnych stron. Zawsze będzie to dla mnie wielką radością..." /ks. Stefan/

24 czerwca - środa - Jeden z najwspanialszych dni - zakończenie roku szkolnego. Dzień tak wspaniały, bo jak mawiał Kornel Makuszyński wakacje pachną najpiękniej. Rano świadectwa - niektóre mogłyby być lepsze, a zaraz potem gorączkowe przygotowania - bo już dzisiaj wyruszamy "wachać" wakacje.

/.../ Pociąg do Zakopanego odjeżdża nadzwyczaj punktualnie.

SARNIA SKAŁA

Ok. 8-ej, witani lekką mżawką jesteśmy na miejscu; wierzymy jednak, że przywieźliśmy z sobą - tak jak i w inne lata - wspaniałą pogodę. Na Campingu SNPTT, który stanie się na całe dwa tygodnie naszym domem, wita nas zawsze uśmiechnięta szefowa. Zdażyła już nawet zagotować wodę na herbatę. Ma też dobrą pamięć, wielu rozpoznaje, chociaż nie było nas tu cały rok. Rozpakowujemy się, zjemy śniadanko i... za chwilę ruszamy; przedtem tylko robimy najpotrzebniejsze zakupy.

Po nocy spędzonej w pociągu naszym celem jest Siklawica i Sarnia Skała. Ruszamy Doliną Strążysk. Póki co jest jeszcze mgła, ale powoli zaczyna się unosić i oto

musiała przeżyć niezgorzyszy - zwierzę padło. Na szczęście niedźwiedziaki żyją we Wrocławiu.

Jak tak dalej pójdzie dziką zwierzęcą będziemy znać z obrazków.

Tym pesymistycznym stwierdzeniem żegna się z Państwem

Roman M. Ross

przed naszymi oczyma ukazuje się masy Giewontu. Jeszcze kilkakrotnie będzie niewidoczny, by w końcu przepędziwszy powietrzne zasłony królować prawie nieprzerwanie podczas naszego pobytu... I wreszcie Siklawica - chociaż nadzwyczaj tu ponuro, to jednak ta struga wody jest zapowiedzią czekających nas wspaniałych chwil. Spędzamy tu trochę czasu i ruszamy w kierunku Sarniej Skały. To uroczę miejsce - tak dla nas szczęśliwe - darzy bogactwem widoków. Z jednej strony w dole - Zakopane, z drugiej zaś "Śpiący Rycerz" - potężny, majestatyczny /.../ Piękna jest Dolina Białego, którą postanawiamy wracać. Dłużej zabawiamy przy ciągu ślicznych wodnych kaskad i wodospadu.

KASPROWY WIERCH

Kto chce zażyć rozkoszy związanej z jazdą kolejką linową musi osobiście wejść na Kasprowy. Chcieli wszyscy! Wybrano 2 warianty. Grupa Profesora (tzw. "buldożery") udała się na Kasprowy Wierch przez... Giewont, następnie Kopę i z niej przepięknym widokowo szlakiem - granią nad Dol. Cichą. Trasa dość wyczerpująca /.../ Pozostali ruszyli z Kuźnic szlakiem zielonym. Często mogli podziwiać uwieszone na stalowej linie i sunące to w jedną, to w drugą stronę nieduże wagoniki. Najwytrwalsi udali się jeszcze na pobliski dwutysięcznik Beskid, a ich wyczyn uwieńczony został zdjęciem, do którego wraz z grupą pozował w pełni uzbrojony wopista.

DZIEŃ JASKIŃ - DOLINA KOŚCIELISKA

Zaopatrzeni w latarki ruszamy na podbój jaskiń. Co prawda nie są one potrzebne w Mroźnej, gdzie dotarła elektryczność, są jednak niezbędne w Mylej, Raptawickiej czy też w Smoczej Jamie. Fajnie było w Jaskini Mylej, szczególnie po wygaszeniu laterek. Ciekawie też w jej bocznych odnogach, gdzie dziwnie opuszczała chłopców buńczuczność i odwaga gdy mieli iść tam sami... Dla wielu była też okazja do pierwszego zetknięcia się z łańcuchami i drabinką. Asekurowani przez starszych musieli bowiem dostać się do Jaskini Raptawickiej. To taki mały sprawdzian mówiący o umiejętności korzystania z górskich turystycznych ubezpieczeń. Po zejściu wkraczamy do Wąwozu Kraków. Przed Smoczą Jamą znowu drabinki i łańcuchy. Najwytrwalsi po obejściu Jamy ruszają w isticie ekspresowym tempie nad wtulony u stóp Bystrej Smreczyński Staw. Doznania doprawdy niepowtarzalne...

TROCHĘ LUZU

Na trasę wyruszamy po południu. W planie tylko Nosal.

W drodze podziwiamy piękny krajobraz i... lotniarzy, z których niejedni lądowali także w rwącym potoku. Tuż przed szczytem spotkanie z... 2 sarenkami, a po zejściu z niego odpoczynek w Kuźnicach połączony z zabawą w szeroko rozlanym strumyku. Mniej sprawni zamiast z kamienia na kamień skakali z kamienia... do wody. Można i tak...

... czyli o smaku gór i zapachu wakacji

GIEWONT I TATRY ZACHODNIE

"Buldożery" Giewont mają już zaliczony, a zatem ruszają z kl. Wojtkiem w Tatry Zachodnie. Wybierają wariant główny. Byli na Grzesiu, którego nazwali "Orzeszkiem" skąd przez Rakonį dostali się na Wołowiec. /.../ Giewont - symbol Zakopanego. Tu trzeba dokonać już pewnej selekcji, bowiem nie wszyscy mogą iść. Ostatecznie wybrano 24 osoby. Podzieleni na 3 grupy ruszamy. Na przedzie grupa najmłodsza. Upał nieznośny. Tempo inne niż w piątek - po prostu dostosowane do możliwości tych chłopców. Powoli, ale skutecznie - oto nasze hasło. Pod samym szczytem łańcuchy, trochę przepaści. Niektórzy idą pięknie, bezpiecznie, inni potrzebują odrobiny asykuracji. Starsi wywiązują się z tego zadania znakomicie.



"Buldożery" na Giewoncie fot (sm)

KOPIENIEC I GĘSIA SZYJA

Dzisiaj dwa warianty. Łatwiejszy jest Kopieniec. To bardzo miła trasa. Trudno się tu zmęczyć, a atrakcji sporo. Pod szczytem wypas owiec, piękne drewniane szałas, ładne widoki i towarzyszący w drodze powrotnej strumyk, w którym można się popluskąć...

Dla rywalizujących o tytuł króla Tatr byłoby to zbyt proste. Dlatego z Brzeziny poprzez Polanę i Rówień Waksmundzką ruszamy na Gęsią Szyję (widoki z niej przepyszne, to trzeba przeżyć). Dalej Polana Rusinowa, Wiktórowki (piękna kapliczka, ale też olbrzymie tłumy dlatego uciekamy stąd co prędzej) i wreszcie po ok. 15 km trasie Małe Ciche, skąd pragniemy jechać już autobusem. Niestety ostatni już odjechał. Posilamy się i w leciutkiej mżawce przemierzamy jeszcze 7 km, bo tyle do najbliższego przystanku w Poroninie... Zamiast luźnego dnia całkiem poważna trasa. Całe szczęście, że wynagrodziła bogactwem nowych wrażeń.

STAWY GĄSIENICOWE - KOŚCIELEC

Przez Boczań udajemy się do Murowańca, a następnie nad Czarny Staw, gdzie największą atrakcją było chyba podziwianie dorodnych pstrągów. Tu następuje pierwszy, dobrowolny podział. Część

chętnych mogła już wrócić do domu. Pozostali "zaatakowali" Mały Kościelec. Oczywiście skutecznie! Przełęcz Karb - to drugi stopień selekcji. Wybrani mieli do zaliczenia jeszcze Kościelec, a cała reszta podziwiając mijane Stawy Gąsienicowe udała się w drogę powrotną. /.../ Kościelec przywitał nas niesamowitym zimnem; nareszcie opustoszały plecaki...

ZAKOPANE

Dzień miłego leniuchowania i węszenia się po zatłoczonym do granic wytrzymałości miasteczku.

BURZA GRADOWA

Kosztowała nas ona ok. 1 mln zł, bo tyle akurat zapłaciliśmy za autobus i bilety.

Ale do rzeczy. Po tak udanych i pięknych dniach zamarzyło się nam Morskie Oko i Dolina Pięciu Stawów. Pojechaliśmy do Palenicy. Z minuty na minutę niebo zaczęło zmieniać nastrój. Zginęło słońce, a chmurki w zaskakującym tempie zaczęły dziwnie sinieć. Gdzieś w dali słychać groźne pomruki. Co robimy? Idziemy! Trochę pada... stajemy... ruszamy... przejaśnia się, będzie dobrze. Przy Wodogrzmotach Mickiewicza wita nas słońce. Skręcamy i Doliną Roztoki udajemy się w stronę Dol. 5 Stawów. Po

drodze mijamy przemokniętych wycieczkowiczów. Zrezygnowali i wracają. Mamy nadzieję, że złą pogodę zabiorą ze sobą. Ale góry za bardzo nas ukochały i chcą doświadczyć wszystkim. Gdzieś może w 1/3 drogi Roztoką rozpętała się burza i to gradowa: To już nie pomruki. To po prostu huk grzmotów przesywany jasnymi błyskawicami. Próbujemy się schronić. Nic nie pomaga. Czas mija, a wraz z nim przeminęło nawet wspomnienie przystawowej suchej nitki. Co robimy?! Wracamy! Tempo niesamowite. Przed nami kilka km w strugach burzowego, zimnego deszczu. Autobus na szczęście czeka. W domu ciepła kąpiel, zmiana ciuchów i solidne suszenie, bo jutro... ruszamy.

ŚWINICA i GUBAŁÓWKA

Niestety, nie wszystko wyszło. Dlatego na Świnicę idzie szóstka "maluchów" i tyleż "starszaków". Pozostali zaliczą za to Gubałówkę. Tu wystarczą nawet tenisówki. Dodatkową atrakcją wyrównującą niedosyt spowodowany rezygnacją ze Świnicy jest zjazd kolejką krzeselkową z Butorowego Wierchu.

/.../ a ze Świnicy, na którą weszliśmy drogą przez Boczań, Halę Gąsienicową i Świnicką Przełęcz, wspaniały widok na część Doliny Pięciu Stawów... W drodze powrotnej pomagamy schodzić pewnej panience,

która chyba naprawdę się bała...

TRASA MARZEŃ

Finis coronat opus mawia stare przysłowie. Dlatego ostatnia akcja musi być piękna, bo i całe dzieło takie było. Nasza supergrupa (dwóch Michałów, Profesor, Tomek, Mariusz i ks. Stefan) wstała nadzwyczaj wcześniej - tak, by pierwszym autobusem podjechać do Kuźnic. Stąd prawie samotnie podążamy w stronę Murowańca. Jest tu wyjątkowo cicho i spokojnie. Tak też będzie jeszcze przez dłuższy okres przemierzania dzisiejszej trasy. Zatrzymujemy się na chwilę nad Stawami Czarnym i Zmarzłym, by nasycić się wspaniałą atmosferą tych miejsc; nad Zmarzłym są jeszcze płaty śniegu... Z niecierpliwością czekamy na łańcuchy. Nareszcie są! Krok po kroku jesteśmy coraz bliżej celu. Droga naprawdę fascynująca... I wreszcie wymarzony Zawrat. Widok z tej przełęczy (Zawrat to przełęcz a nie szczyt) zaskakuje bogactwem widoków, przestrzenią i wspaniałym ugrupowaniem szczytów. Istna rozkosz! Po krótkim odpoczynku ruszamy dalej. Dolina Pięciu Stawów jest bajecznie piękna. Po kolei mijamy wszystkie stawy /a jest ich 6(!)/: Zadni, Wole Oko, Czarny, Wielki, Mały i Przedni. Przy Wielkim nie zapominamy skrócić w lewo, by choć przez chwilę napawać się widokiem najpotężniejszego w Tatrach wodospadu - Wielkiej Siklawy. Wracamy i w okolicach schronisk nad Przednim Stawem dobieramy się do chleba i puszek... Taki posiłek nadzwyczaj smakuje... Przed nami ostatni etap - Morskie Oko. Udajemy się przez Świstówkę. Trasa zatłoczona, a na niej wielu turystów z przypadku. Stąd też i dodatkowa atrakcja - druga w tym roku akcja pomocy na trudniejszym odcinku z ubezpieczeniami. Pulchna pani w średnim wieku trzęsa się i bała niesamowicie. Ale daliśmy sobie radę, a olbrzymi zator ludzki ominęliśmy (chyba w nagrodę za pomoc!)... Morskie Oko... Siedzimy w pięknie odnowionym schronisku, a na zewnątrz coś zaczyna dziać się z taką taskawą dotychczas pogodą... Po wypiciu herbatki (z cytryną!) wychodzimy i... nie mamy złudzeń. Będzie padać. To chyba i lepiej, szybciej przejdziemy czekające nas jeszcze 9 km. Tak też było, a w autobusie - przebrani już w wyjęte z plecaków suche ciuchy - niektórzy wydawali się być dziwnie zmęczeni... A może to tylko satysfakcja z zaliczenia trasy marzeń, na której najmłodszy uczestnik grupy miał lat... 13...?!

Opracował ks. Stefan

PS:

W codziennym programie oprócz tatrzańskich wędrówek był czas na poranne i wieczorne modlitwy, Mszę św. z kazaniem, słówko wieczorne oraz krótki śpiew. Graliśmy też często w piłkę nożną i badminton.

GABINET INTERNISTYCZNY EKG

DR MED. **Jarosław Krzyżak**

*specjalista
chorób wewnętrznych,
medycyny morskiej
i tropikalnej*

Rumia, ul. Świętojańska 14 B.

PRZYJMUJE CODZIENNIE
z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

w godz od 17⁰⁰ do 18⁰⁰

WIZYTY DOMOWE - zgłaszać:

tel. 52-63-45 w godz 8⁰⁰ - 13⁰⁰
tel. 20-62-04 w godz 8⁰⁰ - 16⁰⁰
tel. 26-59-32 po godz 20⁰⁰
oraz w godzinach przyjęć gabinetu

*choroby serca, naczyń,
nadciśnienie, cukrzyca, inne*
EKG z opisem na miejscu

LABORATORIUM
ANALIZ
MEDYCZNYCH

LAB  MED

mgr farm. **Jerzy Ziętarski**

*specjalista
analizy klinicznej*

czynne:

codziennie

w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰

(z wyjątkiem sobót,
niedziel i świąt)

Rumia,
ul. Świętojańska 14 B

Artykuły chemiczne:

- lakiery samochodowe
- kity
- farby stolarskie, malarskie
- rozcieńczalniki,
chemia gospodarcza

Detal - hurt

Rumia, ul. Grunwaldzka 81
tel. 71-12-84

Prywatny Gabinet Laryngologiczny

w Przychodni Rejonowej
Rumia-Janowo ul. Gdańska 20

- choroby dorosłych i dzieci
 - konsultacje
 - testy alergologiczne
- przyjmuje: pn 9³⁰ - 11⁰⁰
wt 16⁰⁰ - 18⁰⁰
czw 15⁰⁰ - 16⁰⁰

Nowa SZKOŁA JĘZYKA ANGIELSKIEGO dla dzieci i młodzieży w Janowie

Our School

- zajęcia w Ekologicznej Szkole Społecznej w Rumi Janowie, ul. Kujawska 8 A
- nauka w grupach 15 i 8 osobowych, 2 lub 3 razy w tygodniu, w/g programu LONGMANA (podreczniki "PATHWAY" oraz "DISCOVERIES")
- różne poziomy zaawansowania
- konkurencyjne ceny!

Zapisy już od 3 września br
codziennie w godz. 16³⁰ - 18³⁰
w D.K. SM Janowo
(przy ul. Pomorskiej)
informacje - tel.: 71-24-19

KOMIS MEBLOWY ZAPRASZA

Rumia,
ul. Roszczynialskiego 12 A
codziennie 9⁰⁰ - 17⁰⁰
tel.: 71-17-47

Przedsiębiorstwo Usługowo - Produkcyjne "Enpex"

oferuje Państwu usługi w zakresie:
wywozu odpadów gospodarczo-
bytowych w workach foliowych
jednorazowego użytku.

Cena jednego worka wraz z usługą 3.500,- zł.

Deklaracje prosimy składać

w naszym punkcie informacyjnym:

Rumia, ul. Kilińskiego 66, tel.: 71-17-27
we wtorki 10-12 i czwartki 17-19

Prywatny Gabinet Urologiczny

lek. med. **Włodzimierz
Augustyniak**

chirurg, specjalista urolog
Gabinet - Rumia Janowo
ul. Dokerów 10

wtorki 17⁰⁰ - 18⁰⁰

Wizyty domowe 71-20-40

Zarząd SM "Janowo"
oferuje do prowadzenia
działalności gospodarczej
lokal przy ul. Gdańskiej 31
w Rumio powierzchni uż. 212 m².
Oferty z podaniem proponowanej
działalności należy składać w terminie
7 dni od daty ukazania się ogłoszenia
w sekretariacie Spółdzielni
przy ul. Dąbrowskiego 56 w Rumi.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie
prawo nieskorzystania z oferty
bez podania przyczyny.

Zarząd SM "Janowo"
oferuje do prowadzenia
działalności gospodarczej
lokal przy ul. Stoczniovców 7
w Rumio powierzchni uż. 42 m².
Oferty z podaniem proponowanej
działalności należy składać w terminie
7 dni od daty ukazania się ogłoszenia
w sekretariacie Spółdzielni
przy ul. Dąbrowskiego 56 w Rumi.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie
prawo nieskorzystania z oferty
bez podania przyczyny.

Gabinet Chorób Wewnętrznych Wiesław Ilczyszyn

specjalista chorób wewnętrznych

- EKG z opisem
- leczenie chorób układu krążenia
- badania kierowców na prawo jazdy

Rumia, ul. Chodkiewicza 10

(ok. 300m za CPN)
wtorki, czwartki 17⁰⁰ - 18⁰⁰

ul. Sabata 12

(Szkoła Podstawowa nr 2,
Piętro) piątki 17⁰⁰ - 18⁰⁰



Dr med. Jarosław Krzyżak

"Szlachetne zdrowie..." (8)

Nadciśnienie tętnicze - ciąg dalszy.

Nadciśnienie pierwotne ujawnia się najczęściej między 30 a 40 rokiem życia, częściej u kobiet niż u mężczyzn, u których jednak przebieg choroby bywa cięższy. Początkowo nadciśnienie może mieć charakter nie utrwalony i występować tylko w niektórych sytuacjach, zwłaszcza w warunkach zwiększonego napięcia nerwowego. Nadciśnienie tętnicze stwierdzone po raz pierwszy u osób po 50 roku życia często ma już charakter utrwalony.

Ważne znaczenie w ocenie stopnia zaawansowania choroby ma badanie dna oczu. Pozwala ono ocenić postęp zmian naczyniowych związanych z nadciśnieniem oraz śledzić ich zachowanie się pod wpływem leczenia. W przebiegu nadciśnienia dochodzi do rozwoju zmian zależnych od powikłań narządowych, które dotyczą zwykle serca, mózgu i nerek. W sercu rozwija się przerost lewej komory prowadzący do niedomykalności zastawek lewej części serca. W późniejszym okresie mogą wystąpić zaburzenia rytmu serca i objawy niewydolności lewej komory z dysharią sercową i obrzękiem płuc. U chorych z zaawansowanym nadciśnieniem częstym objawem są bóle dławicowe, związane z niedokrwieniem mięśnia sercowego na skutek jego przerostu i przyspieszonego rozwoju zmian miażdżycowych w tętnicach wieńcowych. Należy podkreślić, że zawał serca występuje częściej i w młodszych wieku u chorych z nadciśnieniem tętniczym.

Do innych poważnych powikłań nadciśnienia tętniczego należą zmiany w ośrodkowym układzie nerwowym - w mózgu. Są one spowodowane zmianami miażdżycowymi tętnic mózgowych bądź bezpośrednim wpływem podwyższonego ciśnienia krwi na ściany naczyń. Objawy są różnorodne i mogą pojawiać się w każdym okresie choroby. Wyrażają się one bólami głowy, zaburzeniami pamięci oraz różnymi odchyleniami neurologicznymi. U około 10% chorych występuje udar mózgowy, tj.

krwotok do tkanki mózgowej lub przestrzeni podpajęczynówkowej, będące najgroźniejszymi powikłaniami ze strony układu nerwowego.

W przebiegu nadciśnienia tętniczego dochodzi zwykle do zmian w obrębie nerek, które cechują się powolnym przebiegiem i stosunkowo późno prowadzą do niewydolności nerek. Nadciśnienie tętnicze sprzyja szybkiemu rozwojowi zmian miażdżycowych w tętnicach kończyn dolnych z objawami niedokrwienia.

W przypadku stwierdzenia wysokiego ciśnienia tętniczego krwi, szczególnie u osób młodych, należy wykonać szereg badań diagnostycznych umożliwiających wyłączenie wtórnych postaci nadciśnienia, które to można leczyć operacyjnie. Dotyczy to głównie nadciśnienia w chorobach nerek.

Do rutynowych badań należy zaliczyć badanie elektrokardiograficzne, które jest przydatne w ocenie stopnia zaawansowania choroby. W miarę trwania nadciśnienia pojawiają się nieprawidłowości EKG zależne do przerostu lewej komory serca. Badanie radiologiczne (RTG) klatki piersiowej również pozwala stwierdzić objawy przerostu lewej komory. W ostatnim jednak okresie coraz większe zastosowanie znajduje badanie echokardiograficzne, które pozwala wykryć objawy przerostu, mogące być jeszcze nieuchwytnie w badaniu EKG i RTG.

Do innych podstawowych badań należy zaliczyć analizę moczu, oraz oznaczenie stężenia elektrolitów, kreatyniny, kwasu moczowego, glukozy frakcji cholesterolu i lipidów w surowicy krwi. Zakres tych badań zwiększa się u chorych, u których istnieje podejrzenie wtórnych postaci nadciśnienia tętniczego. W tych przypadkach wykonuje się zwykle badania kontrastowe lub izotopowe nerek, odpowiednio badania hormonalne, a nawet ultrasonografię i tomografię komputerową.

W następnym odcinku będzie kilka słów o ogólnych zasadach leczenia nadciśnienia tętniczego.

Kartki z wakacyjnych wojazy

Bawaria

Bawaria to kraina obdarowana cudowną jednością gór i dolin, rzeźkim, wilgotnym powietrzem i leczniczymi zdrojami. Kilka z nich wytryskuje w Bad-Kissingen, światowej sławy kurorcie, niegdyś miejscu wypoczynku carów rosyjskich, drugim domu Bismarcka.

Otoczające miasto regularne lasy i winnice dopełniają idealnego wizerunku krainy dostatku i kras. Odnosi się wrażenie, że wszystko co rośnie, rośnie nieprzypadkowo, ma właściwe miejsce i właściwe proporcje. Znany z Polski, obecnie niemiecki obywatel, w chwili szczeroci szeptął: "Wiesz, te polskie pokrzywy, dzikie maliniaki, lebioda i chwasty, tego marginesu dla samorodnej natury... tego mi brak."

A tu - regularne łąki, wzorcowe autostrady, pola golfowe i pedanteria aż do znudzenia.

Tak, Bawaria rzeczywiście piękna jest pięknem idealnym, cywilizowanym, nieco retuszowanym przez człowieka, który zaprowadził wroczowy porządek wokół siebie, ukwiecił swoje domostwa tak, że każde okno pyszni się ciężarem kwiatów.

Tu trzeba chodzić z głową schyloną, widząc precyzyjnie w ułożeniu kostki w chodnikach, sterylną czystość ulic. Pociągi nie jadą "pod górkę" - przesywają każde wzniesienie tunelem, tak, że ledwo nadają się palcem po mapie.

Kurort w Bad-Kissingen żyje leniwym rytmem dostatku i komfortowego wypoczynku. Starsi panowie i starsze panie przechadzają się po "Rosen Garden", usianym kwieciami i fontannami bądź kołysząc się gestykulują w rytm standardów muzycznych Lista, Czajkowskiego granych specjalnie dla nich na obrotowej scenie.

Tu czas się zatrzymał. Jakby zamarł na chwilę. I o dziwo - nudno. Tęskno do Polski, do polskiego dziania się, politycznych zawirowań i polskiego bałaganu.

KK

Liga Ochrony Przyrody w Rumi

Liga Ochrony Przyrody - Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Publicznej powstała w 1928 r. mając na celu akcją społeczną uzupełnić działalność państwowych organów zajmujących się ochroną przyrody w Polsce. Działalność tę kontynuuje do dzisiaj, kieruje nią Zarząd Główny z siedzibą w Warszawie, z którym współpracują terenowe oddziały: wojewódzkie, miejskie i gminne.

Na terenie naszego miasta powołany został również oddział terenowy LOP. Swą działalność opiera głównie na pracy szkolnych Kół Ligi Ochrony Przyrody. Ze względu bowiem na postępującą degradację środowiska nieodzowne jest wyposażenie uczniów w wiedzę, umiejętności i postawy w zakresie ochrony i kształtowania środowiska. Konieczne jest oparcie pracy szkoły na mikrosystemie wychowawczo-ekologicznym, który polega na skoncentrowaniu wszystkich oddziaływań wychowawczych na najbliższym środowisku przyrodniczym. Należy zmierzać do ukształtowania u uczniów kultury ekologicznej, na którą składa

się między innymi gotowość do przejawiania określonych zachowań w środowisku oraz poszanowanie życia w każdej jego postaci.

W tym celu SK LOP podjęły szeroką działalność wychowawczą poprzez:

- rozpowszechnianie literatury i filmów o tematyce przyrodniczej
- sejmiki ekologiczne
- szkolenie młodzieżowej Straży Ochrony Przyrody
- dokarmianie zwierząt w okresie zimowym
- opiekę nad pomnikami ochrony przyrody
- porządkowanie terenów przyszkolnych i terenu Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego
- konkursy plastyczne, turnieje i olimpiady ekologiczne.

Okazją do podsumowania pracy SK LOP i podejmowanie konkretnych działań na rzecz najbliższego środowiska są sejmiki ekologiczne.

I Sejmik Ekologiczny młodzieży szkół Rumi zorganizowany został w 1988 r. przez Jadwigę Liszek nauczycielki biologii Szkoły Podstawowej nr 4. W tym roku szkolnym odbył się już kolejny V Sejmik Ekologiczny

zorganizowany przez Dyрекcję i Grono Pedagogiczne Szkoły Podst. nr 7. Należy tu podkreślić duże zaangażowanie Małgorzaty Miotk opiekunki SK LOP oraz opiekunek Zespołu Teatralnego "Sufler" - Danuty Sosnowskiej i Ireny Bondy. W ubiegłym roku przy wsparciu finansowym Zarządu Wojewódzkiego LOP został zorganizowany przez Jadwigę Liszek obóz naukowy w Ostoninie dla młodzieży szkół Rumi. Z Jadwigą Liszek aktywnie współpracowały: Czesława Wilmo-wicz i Zofia Korneluk. W tym roku akcja ta będzie kontynuowana.

W LO w Rumi pod kierunkiem Wiktorii Roślawskiej działa Młodzieżowa Straż Ochrony Przyrody. SK LOP podjęły również współpracę z Komisją Rekultywacji przy ZW LOP w celu sporządzenia raportu o stanie ziemi w województwie gdańskim. Dnia 16.06.1992 r. w Urzędzie Miejskim odbyło się spotkanie z Burmistrzem członków ZM LOP, opiekunów SK LOP i przedstawicieli Młodzieżowej Straży Ochrony Przyrody.

Barbara Potulska

Wyrób, naprawa i sprzedaż
biżuterii złotej i srebrnej

JUBILER - GRAWER ROMAN PUROL

Grawerowanie obrączek,
monogramów, wizytówek.

Bezbolesne przekłuwanie uszu.

Rumia, ul. Roszczyńskiego 15

ALARMY DOMOFONY

PROponuje niezawodne, sprawdzone systemy alarmowe i domofony firm polskich i zachodnich przewodowe i bezprzewodowe zabezpieczające wszystkie obiekty.

GWARANTUJE konkurencyjne ceny, serwis gwarancyjny i pogwarancyjny, systemy homologowane - zniżki w ubezpieczeniach, bezpłatną wycenę u klienta.

Lech Czajkowski
Rumia, ul. Majkowskiego 2
tel.: 71-14-19

'AD REM' BIURO PRAWNE

oferuje:

- Porady prawne w zakresie:
 - prawa podatkowego
 - prawa o spółkach
 - prawa spadkowego
 - prawa cywilnego
- Pośrednictwo w obrocie nieruchomościami i lokalami
- Pisanie podań do urzędów i instytucji

Zapraszamy:

pon, wt, czw, w godz. 17⁰⁰ - 18³⁰
Rumia, ul. Poznańska 4 E / 46
tel.: 71-30-01

MATERIAŁY BUDOWLANE

- ✓ cement p 350, 685 tys. i 660 tys.
- ✓ cement biały
- ✓ wapno hydratyzowane
- ✓ papa i lepik
- ✓ glazura, terakota i klinkier
- ✓ gotowe zaprawy budowlane **TYSAND**
- ✓ oraz inne towary

SKLEP-RUMIA, ul. TOWAROWA 2

przy wiadukcie PKP

Czynny 8⁰⁰ - 16⁰⁰
soboty 8⁰⁰ - 14⁰⁰

Sprzedaż detaliczna i na inwestycje,
załadunek gratis.

Salon meblowy

Rumia, ul. Grunwaldzka 75
tel. 71-20-86

oferuje w ciągłej sprzedaży
szeroką gamę mebli
pokojowych i kuchennych
po atrakcyjnie niskich cenach

Czynne:

pon. - piątek 10⁰⁰ - 18⁰⁰
sobota 10⁰⁰ - 14⁰⁰

Serdecznie zapraszamy

również do naszych sklepów w

Gdyni, ul. Świętojańska 44
tel. 20-98-97 (dawna Desa)

Wejherowie, ul. Sobieskiego 276
(deptak)

DRUKARNIA CHROMATOGRAFIA

poleca usługi poligraficzne:

plakaty, ulotki reklamowe,
wizytówki, papiery firmowe,
brozury, książki, gazety,
etykiety (też samoprzylepne),
skład komputerowy.

Rumia, ul. Wybickiego 10
tel.: 71-00-66 8⁰⁰-17⁰⁰



Salon Fryzjerski "KRYSZYNA"

DAMSKO-MĘSKI

RUMIA JANOWO

Dąbrowskiego 117

tel. 71-24-70

POLECA:

NOWOCZESNE STRYZENIA,

TRWAŁA: KOMPUTEROWA,

PIANKOWA, KWAŚNO - ZIOLOWA

FARBOWANIE, ODŻYWKI, PASEMKA

SYSTEMEM KOMPUTEROWYM

CZYNNE: 10⁰⁰ - 19⁰⁰
soboty: 8⁰⁰ - 13⁰⁰

ZAPRASZAMY!

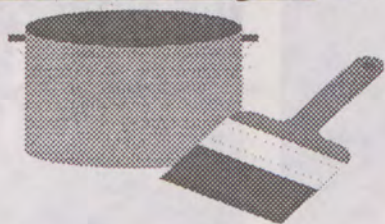
Madera

sklep 1001 drobiazgów ul. Starowiejska 4A

Poleca:

art. elektryczne
gosp. domowe
art. chemiczne
farby:

- emulsyjne
- kredowe
- olejne



lakiery, rozpuszczalniki
oraz inne artykuły
branży przemysłowej

Zapraszamy:

codziennie
od 10⁰⁰ do 18⁰⁰
tel.: 71-31-64

MATERIAŁY BUDOWLANE

TED

cement p350, 680 tys. i 660 tys.
cement biały 2 mln.
wapno hydratyzowane
papa i lepik
wełna mineralna
cegła

Rumia, ul. I Dywizji WP 46

czynne 7³⁰ - 17⁰⁰, soboty 7³⁰ - 15⁰⁰

Zapewniamy transport

(od 2 ton na terenie Rumi i Kazimierza transport bezpłatny)

SM "TECHNOLOGY"

84-230 Rumia, skr. 45,
tel.: 71-13-91

Poleca usługi w zakresie:

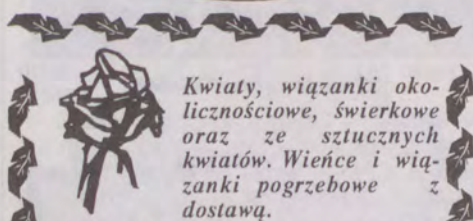
**obsługi
księgowo
- administracyjnej**

- deklaracje podatkowe
- księga przychodów i rozchodów
- rozliczenia z ZUS
- dokumenty placowe i kadrowe

**konstrukcji
oprzyrządowań**

- wykrojniki, tłoczniaki, formy
- profilarki rolkowe
- uchwyty specjalne obróbcze
- i spawalnicze
- maszyny i urządzenia
- technologiczne
- modernizacja maszyn i urządzeń

**oraz doradztwo w/w
zakresach dla osób
fizycznych i prawnych**



"KWIACIARNIA"

Rumia, ul. Górnicza 23,
tel.: 71-06-12

Czynna codziennie
10⁰⁰ - 18⁰⁰

Wykonujemy zamówienia z dostawą
do domu.

Literka

Księgarnia, ul. Gdańska
(naprzeciw Pewexu)

Zaprasza

rodziców i ich milusińskich
codziennie 11⁰⁰-19⁰⁰
sobota 10⁰⁰-15⁰⁰

oferuje w dużym wyborze
- atrakcyjne pozycje książkowe
dla dzieci i dorosłych
- artykuły papiernicze
- zabawki

Oferujemy podręczniki szkolne
oraz okładki foliowe do wszystkich klas

Istnieje również możliwość
szybkiego wywoływania filmów.

USŁUGI POGRZEBOWE

Ryszard Itrych

Rumia, ul. Stolarska 12
tel.: 71-18-70 (całodobowy)

Biuro Usług Pogrzebowych

ul. Górnicza 18 (przycmentarzu)
czynne codziennie 8⁰⁰-15⁰⁰
tel.: 71-06-12

- transport (tanio)
- kopanie grobów -
pogłębianie starych
- ekshumacje
- trumny, kwiaty, wieńce,
wiązanki - z dostawą
- autobus lub mikrobus

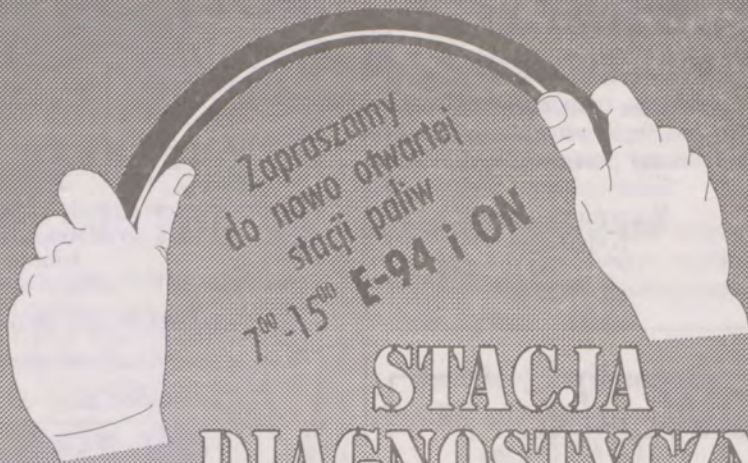
Ceny ogłoszeń:

- ramkowe: 1 moduł (6,3 x 5,5) - 125 tys.
cena 1 cm² - 3.500,- zł
- cała strona: 1,8 mln zł
- drobne: do 10 słów - bezpłatne, 11-naste i na-
stępne po 10 tys od słowa, zgłaszać telefonicznie
- za 5 powtórzeń ogłoszeń ramkowych, przy
zapłacie z góry - 10% rabatu

Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmujemy:

- sklep obuwniczy, ul. Rodziewiczówny 2
(koło kawiarni "Słoneczna")
- księgarnia "Literka"
(naprzeciw "Pewexu")
- "Chromatografia", pod tel.: 71-00-66



Zapraszamy
do nowo otwartej
stacji paliw
7⁰⁰-15⁰⁰ E-94 i ON

STACJA DIAGNOSTYCZNA

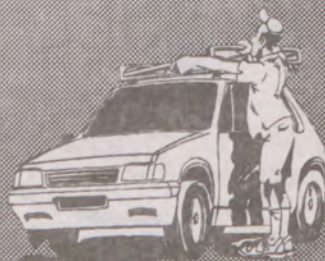
CPN Dębogórze, Baza 'B', tel.: 25-29-13

Świadczy usługi w zakresie:

1. Przeglądy rejestracyjne wszystkich typów pojazdów i przyrzec z wyjątkiem motocykli
2. Wydawanie atestów na przewóz materiałów niebezpiecznych
3. Regulacja silników benzynowych
4. Regulacja geometrii kół wszystkich pojazdów
5. Regulacja świateł
6. Wyważanie kół
7. Czyszczenie i sprawdzanie świec zapłonowych



Zapraszamy
codziennie
z wyjątkiem świąt
i wolnych sobót
w godz. 7³⁰ - 14³⁰



ZAKŁAD USŁUGOWY

Ryszard Juński

oferuje usługi w zakresie:
instalacje sanitarne
instalacje grzewcze
instalacje gazowe
usługi ślusarskie

ceny konkurencyjne!

Rumia,
ul. Sienkiewicza 63
tel.: 71-37-95

NAPRAWA



- maszyn biurowych
- kalkulatorów
- maszyn do szycia
- sprzętu gosp. dom.

J. KRYSZEWSKI

tel.: 71-45-85
Rumia, ul. Ceynowy 10
tel. dom. 71-16-81

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH OSTATNIA POSŁUGA

Rumia, Wybickiego 20
Rumia, Górnicza 26 (przy cmentarzu)
codziennie 8 - 16
sobota 8 - 13
tel.: 71-23-33 CAŁĄ DOBĘ

Pełny zakres usług pogrzebowych

- kredytowanie pogrzebów
- formalności cywilno-cmentarne (nieodpłatnie)
- kwiaty, wieńce, wianki
- dowóz na teren Gdyni, Wejherowa, Rumi (nieodpłatnie)
- trumny
- transport - kraj, Europa (tanie)
- organizacja stypy
- przewozy autokarem
- całonocowy odbiór zwłok z domu
- kopanie grobów
- ekshumacja grobów

Ośrodek

Szkolenia Kierowców

Widrol.



- ☛ Przyjmujemy zamówienia na kurs wszystkich kategorii: A, B, C, D, T, E i motorowery wg nowego systemu szkolenia i egzaminowania
- ☛ Posiadamy podręczniki z najnowszymi testami

Biuro: Rumia, ul. Grunwaldzka 37, ☎ 71-14-80

- ☐ Szkoła Podstawowa nr 2
- ☐ Spółdzielczy Dom Kultury
- Gdynia - Cisowa**
- ☐ Technikum Tworzyw Sztucznych
- Gdańsk**
- ☐ CKUMiE ul. Augustyńskiego 1
- Gdańsk - Osowa**
- ☐ Szkoła Podstawowa

☛ Usługi autokarowe

**Szkolimy
obcokrajowców!**



Purtek na drogach i bezdrożach Rumi

Nie warto tego oglądać

Oczywiście chodzi o ludzi bez ogromnego poczucia humoru, bez krzty tolerancji - a tymczasem francuscy studenci szaleją na niewielkiej scenie studenckiej pokazując nieco prymitywną farsę Jarrego. W pierwszych latach XX wieku osiemnastolatek siedząc na nudylnych lekcjach (a lato było piękne tamtego roku) z braku innych zajęć jak obgryzanie paznokci, pisanie liścików do koleżanek z równoległych klas, wycinanie na ławce swoich inicjałów - zaczął pisać utwór sceniczny.

Cóż to za utwór? "Król Ubu". Akcja "rozgrywa się nigdzie czyli w Polsce" - jak to w didaskaliach pisał ów smarkacz.

Polska i dzisiaj jest podobna do kobiety krzywdzonej przez silniejszych sąsiadów, porzucona przez zachodnich kochanków - zmienia się dość szybko w kraj farsy.

Farsa - nasz kraj - nikt tego nie przewidział, nawet panowie popularnie nazywani POP (Pełniący Obowiązki Patriotów lub Pełniący Obowiązki Polaków), ci opowiadacze z Anglii i zza oceanu: Jan Nowak-Jeziorański i Zbigniew Brzeziński. Potrzebni są nam politycy na wielką skalę, prezydenci, prymasi, ludowcy - ale my nie naród rosyjski czy rosyjskopodobny, by w którymś wybranku widzieć boga. Solidarnościowa ferajna wszystkich obywateli nie jest w stanie dogadać się, stąd raz po raz mamy ubaw po pachwiny (przepraszam - pachy).

Sztuka Jarrego "Król Ubu" przedstawia prymitywnego, awansowanego z podoficera władzę Polski (króla - z małej litery), jego niezbyt mądrą żonę i grupę kolesiów notorycznie spiskujących i prowadzących intrygi i intryżki, które tak długo trwać będą, aż wszyscy co do jednego się wyzną.

Czy to nie jest obraz telewizyjnych wiadomości dnia dzisiejszego? My tu, w Rumi, siedzimy sobie wygodnie w fotelach, na tapczanach, na podłodze i oglądamy warszawskie przepychanki - wyłączmy na ten czas obraz małego mądrego okienka - od razu rozjaśni się nam przestrzeń między wzgórzami morenowymi, Gdynią, Kazimierzem i Redą. Bo coż nam dadzą pomówienia byłego mieszkańca Grabówki - pana Mieczysława Wachowskiego (pozdrowienia dla byłej żony i dwójki dzieci), coż nam po poglądach między horrorem a operetką KPN-owców, nie potrzebujemy drogi od komunizmu do idiotyzmu.

Padł rząd po pięciu miesiącach pracy - praktycznie nie rozwiązał problemów bytowych i gospodarczych, ludzie ci nie miłowali bliźniego swego jak siebie samego, z polskich domów (na szczęście niektórych) zrobiono polskie piekło. Zanim owa armia dawnego rządu stanie przed Sądem Ostatecznym, powinna uprzednio stanąć przed Trybunałem Stanu za pielegnowanie recesji i zubożenie najbiedniejszych, zwłaszcza emerytów.

Sztuk takich jak "Król Ubu" Jarrego nikt z dyrektorów teatrów nie czytałby, lepiej wszak mówić o wiecznym kryzysie współczesnej dramaturgii, i dobrze, nie ma co robić z naszej rzeczywistości jaj. Mimo

wszystko, choć jestem niebywale tolerancyjny, drugi raz nie poszedłbym na przedstawienie (na szczęście w języku francuskim) przygotowane przez francuskich studentów o kraju "którego nie było nigdy, a nazywa się Polska" - jak mówił ustami jednego z bohaterów "Króla Ubu" uczeń Jarry.

Przejdźmy do innych, pogodniejszych spraw.

W ostatnich dniach na ścianie jednego z domów na Dąbrowskiego, w centrum naszego niezbyt schludnego miasta jakiś "zakochany" młokos wypisał swoje uczucia ogromnymi literami (skoro kocha, niech wszyscy o tym wiedzą, a co) - "Kinga - Kocham Cię!". Zwracam się do rodziców, młodzieży, policji, Straży Miejskiej i wszystkich ludzi dobrej woli - nie pozwalajcie "upiększać" w ten sposób naszego miasta.

A tobie, Kingo, gratuluje takiej miłości pospolitego wandalę i mam nadzieję, że tak afiszowane uczucie odstawisz (jeżeli jesteś mądra) na przysłowiową bocznice.

Właściwie to nikogo się w okolicach 54°18' szerokości i 18°22' długości geograficznej półkuli północnej nie boję (tak myślałem dotąd), jednak w szkolnej gazecie wychodzącej w Szkole Podstawowej nr 9 w Rumi "Ekspress Szkolny - Lokomotywa II" pojawiły się artykułiki, informacje młodego dziennikarza, bodaj 15-lata, podpisującego się "Lucyfer". Ciarki przechodziły mnie na myśl, że mój zwierzchnik przyszedł po mnie by wręczyć mi akt odwołania z rumskiej ziemi. Na szczęście to tylko pseudonim młodzieńca, który pomyślnie zdał egzaminy do Liceum Katolickiego w Rumi i na pewno nie zaszkodzi mi (przez najbliższe sto lat).

Dziś, dosłownie przed chwilą otrzymałem takiej treści list:

"Panie Purtku! Jestem nauczycielem, mam żonę również nauczycielkę i dwójkę dzieci w wieku szkolnym. Proszę sobie wyobrazić - przychodzę z ostatnią wypłatą pod dom - 1.200.700,- złotych polskich, przyciskam domofonowy guzik i słyszę pytanie żony: "Ile niesiesz pieniędzy?" Na wymienioną sumę wypięła się i nie chce wpuścić mnie do domu. Purtku, co robić? Ratuj nieudacznika".

Panie nauczycielu, żona niewątpliwie ma rację, bo mieszkanie na nią zapisane. Dlatego chodź pan do mnie, pomieścimy się na płycie steroplanowej (używam jej od czasów "historycznych"). Co prawda jestem kosmaty, nieco śmierzde, ale - jak mówią moi znajomi - można się do mnie przyzwyczaić i polubić.

I na zakończenie poradnik językowy: po co używać standardowych przekleństw, kiedy można zakląć inaczej, no choćby:

"Ty, Czuczku jakiś!"

Refleksjami o teatrze, o naszych sprawach codziennych: wyznanie miłosne przeznaczone dla panny Kingi i pocieszenie niepokieszonego dotąd nauczyciela - żegna się z Wami, drodzy czytelnicy

Purtek

Sprzedam

- Oddam za darmo - używany wózek dziecięcy, głęboki, tel. 71-38-51 (wieczorem)
- Okazyjnie nową zamrażarkę 4-ro szufladkową, niemiecką, tel. 71-41-28
- Niedrogo tapicerkę miodową oraz 12 m² glazury, tel. 71-42-49
- Niedrogo 2 fotele, 2 puffy (w bardzo dobrym stanie) i nową jasną ławę, tel. 71-80-86
- ATARI 65XE Turbo 2000 gry i książki 1.400.000,- tel. 71-47-70
- Pawilon handlowy z lokalizacją przy Szkole Podstawowej nr 9, Rumia, ul. Chrobrego 18
- Ałtazową suknię ślubną, tel. 71-44-12 po 19⁰⁰
- Telewizor kolorowy i czarno-biały oraz umywalkę z baterią tel. 71-03-60
- Tanio, wózek dziecięcy głęboki - jasny, tel. 71-30-01
- Komplet książki do klas V, VI, VII w dobrym stanie, tel. 71-19-39

Usługi

- Zaopiekuję się dzieckiem u siebie w domu do lat 5, Rumia, ul. Poznańska 12/3
- Sprzedaję mleko od własnych krów, Rumia, ul. 3-go maja 17
- Instalowanie i naprawa aparatów telefonicznych, telefaksów, central wewnętrznych ZAS, DS, dodatkowe gniazda, tel. 71-45-09

Lokale

- Odnajmę mieszkanie komfortowe 100 m² telefon, garaż chętnie spółce, tel. 71-01-27
- Odstąpię miejsce na działalność gospodarczą przy Szkole Podstawowej nr 9, tel. grzecznościowy 71-28-91

Korepetycje

- Korepetycje z j. angielskiego, Rumia, ul. Sienkiewicza 73
- Francuski, tel. 71-38-51

Praca

- Pani z wykształceniem średnim poszukuje pracy lub zaopiekuje się dzieckiem, tel. 71-19-39
- Przyjmę pracę chałupniczą, tel. 71-43-63
- Ekonomistka, wykształcenie wyższe, francuski, księgowość, komputery - szuka pracy, tel. 71-38-51



Rumia w starej fotografii



*Kościół z okresu międzywojennego -
- na wieży zwieńczenie nieistniejącej wieżyczki
rozebranej podczas okupacji.*

(Ze zbiorów L. Bacha.)

Waga (23 września - 22 października)

Jest to znak ludzi zrównoważonych, spokojnych, dążących zawsze do obiektywizmu i harmonii. Ich umiłowanie ładu i porządku sprawia, że nigdy nie gwałcą praw i nakazów, a także baczą pilnie, by inni robili tak samo. Sporo wśród nich prawników: sędziów i adwokatów, a także dyplomatów, bowiem odznaczają się zwykle taktem, dyskrecją, wyrobieniem towarzyskim i uprzejmością. Mają też duże wycucie piękna i zamiłowanie do tańca i muzyki. Sporo wśród nich artystów - malarzy, muzyków, architektów. Wróżono im zwykle pomyślność i szczęśliwy układ losu, a wszyscy astrologowie podkreślali, że ludzie urodzeni w znaku Wagi są pogodni, zrównoważeni i nie poddają się przeciwnościom losu, lecz podejmują je z jasnym czołem "Choć od uciesh nie stronią - czytamy w średniowiecznych przepowiedniach - wielu z nich do nauk i ksiąg wielką ma ciekawość. A że potrafią jednać sobie przychylność władców, przeto też wysokie urzędy często piastują."

Oczywiście mimo tych licznych zalet, ludzie ci nie są wolni od wad. To wśród nich spotkać można najczęściej osobników próżnych i rozrzućnych, a także leniwych, wylegających się do południa w łóżku i spędzających całe godziny przed lustrem. Wrodzona uroda, zarówno kobiet jak i mężczyzn spod tego znaku, sprawia, że przywiązują dość dużą wagę do swego wyglądu zewnętrznego, a także do otoczenia, które powinno być nie tylko zadbane, ale wręcz wymuskane.

Bywa jednak, że nie mają najlepszego gustu i wówczas otaczają się kiczem i tandetą.

W interesach Waga jest chytra i wytrwała, choć do wielkich pieniędzy rzadko kiedy dochodzi. Lubi przede wszystkim spokój, kompromis, komplementy, piękne stroje, ozdoby. Nie znośi zaś tego, co ordynarne, nieokrzesane, pospolite.

W tej grupie ludzi nie spotyka się raczej rewolucjonistów i burzycieli starych porządków. Waga woli dostosować się do istniejących warunków i otoczenia, w którym przyszło jej żyć. Ma też wyjątkowe zdolności wysługiwanie się innymi, gdy zachodzi potrzeba wykonania jakiejś pilnej pracy.

Kobiety tego znaku, jakkolwiek piękne, pełne wdzięku i czaru, nie zawsze trafiają na właściwego partnera. Powodem tego jest kapryśność i przekonanie, że stworzone są wyłącznie dla "królewiczów z bajki". Ideałem ich jest życie beztrudne w dobrych warunkach materialnych, które zapewni im właśnie on. Nie wykazują więc zainteresowania dla spraw domowych, a zwłaszcza kuchni.

W pracy zawodowej Wagę cechuje zawsze poczucie odpowiedzialności. Lubi mieć duże pole do działania, aczkolwiek decyzyjnie nie podejmuje pochopnie, lecz po dłuższym zastanowieniu się.

Wśród urodzonych w tym znaku wielkich ludzi wymienić warto Helenę Modrzejewską, Lucynę Messal, Marię Dąbrowską, Stanisława Wyspiańskiego, Mahatmę Gandhiego.

Historia kołem się toczy

- 2.IX.1811 - założenie Uniwersytetu w Krystianii (obecnie Oslo)
- 3.IX.1935 - powrót "Daru Pomorza" z wyprawy dookoła świata
- 4.IX.1900 - urodził się w wiosce Pielavesi na północ od Kuopio Urcho Kekkonen - najwybitniejszy mąż stanu Finlandii
- 5.IX.1939 - najcięższe walki o półwysep Westerplatte
- 6.IX.1764 - Stanisław August Poniatowski wybrany królem Polski
- 7.IX.1621 - zwycięstwo Karola Chodkiewicza nad Turkami pod Chocimiem
- 8.IX.1514 - bitwa pod Orszą między wojskami polsko-litewskimi a rosyjskimi. Bitwą dowodził litewski książę Konstanty Ostrogski
- 9.IX.1976 - zmarł Mao-Tse-tung
- 10.IX.1919 - Austria oficjalnie rzekła się na rzecz Polski - Galicji
- 11.IX.1954 - pierwszy w Polsce pociąg elektryczny na trasie Warszawa-Łódź - otwarcie linii
- 12.IX.1683 - zwycięska bitwa Jana Sobieskiego pod Wiedniem
- 13.IX.1894 - urodził się w Łodzi Julian Tuwim (syn Izydora i Adeli z Krukowskich)
- 14.IX.1947 - urodził się ksiądz Jerzy Popiełuszko
- 15.IX.1862 - zmarł w Wilnie Władysław Syrokomla

Rumskie who is who



*Imię - Grzegorz
Nazwisko - Skelnik
Wiek - 25 lat
Wykształcenie -
niepełne wyższe
Zawód wykonywany -
dyrektor MDK Rumia
Znak zodiaku -
Strzelec
Stan cywilny - żonaty
Hobby - filozofia her-*

meneutyczna; magia

Ulubiony rodzaj muzyki - piosenka satyryczna, turystyczna, studencka, aktorska, autorska, poezja śpiewana

*Największe marzenie - nie posiadam
Co mnie najbardziej drażni - niestowność, ignorancja, brak konkretności podczas dyskusji*

Którego z nauczycieli wspominasz najmilej - nauczycielkę języka polskiego ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Rumi

*Ulubiony polityk - Janusz Rewiński
Największy autorytet - Martin Heidegger; Hans-Georg Gadamer*

Rumia to miasto - potencjalnych możliwości w każdym zakresie

*Co Ci się w Rumi podoba - wzrost aktywności społecznej i gospodarczej
W Rumi nie podoba mi się - ogólny trend porównywania się z Trójmiastem i wzorowania się na nim*

*Co Ci się najbardziej podoba w "Gońcu" - fakt, że przezwycięża kryzys ekonomiczny i nadal ukazuje się regularnie, że istnieje
Ulubiony aforyzm - "Najależ się za psa, to czekaj"*

Kogo chciałbyś pozdrawić w tym miejscu - pozdrawiam moich przeciwników i wrogów

Kartki z wakacyjnych wojaży Chałupy "welcome to"

W tym roku plażowiczów w Chałupach ogarnęła pasja "poszukiwaczy złota" morskiego, oczywiście, bursztynu. Od dłuższego czasu celem poszerzenia plaży w Chałupach, którą srogie sztormy dość pokaźnie uszczupliły, przepompowuje się piasek z dna zatoki na przeciwny brzeg półwyspu Helskiego. Wraz z piaskiem przepompowuje się wszystko, co osiadło na dnie.

"Gorączka bursztynu", emocje z tym związane pozwoliły bardziej zintegrować się rodzinom, które całymi dniami brodziły w czarnej mazi, przesiewając w dłońach piasek, z czasem ubrając się w odpowiednie siatki, buty itp. "Kropelki słońca", drobniaki na korale, okruchy na nalewkę spirytusową można było, znaleźć szybko, grzebiąc w rozmaitościach, wyrzucanych z siatek miejscowych, zawodowych poszukiwaczy. Ci zadowalali się tylko większymi kawałkami. Odpocząć i nieoczekiwanie wzbogacić się bryłą morskiego złota. Któż by nie chciał?

GONIEC
Rumski

„GONIEC RUMSKI” - gazeta lokalna, Wydawca: **CHROMATOGRAFIA** spółka z o.o.

Adres redakcji: Rumia, ul. Gdańska 37/12 tel. 71-24-47.

Ogłoszenia i teksty do druku przyjmujemy w księgarni "Literka", sklepie obuwn. ul. Rodziewiczówny 21 pod tel. 71-00-66

Redaktor naczelny: Kazimierz Klawiter, Sekretarz redakcji: Michał Furman - 71-15-06; redaguje zespół.

Druk: "CHROMATOGRAFIA" Rumia, ul. Wybickiego 10 tel.: 71-00-66

konto: Bank Spółdzielczy w Rumi 919399-5177-136-61.

AsArt składowanie komputerowe